Nr. 135. We Lwowie, Wtorek dnia 15. Czerwca 1880. **Rok XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddun.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." agencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 53.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cie. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 14 czerwca.

(Konferencja berlińska. — Kwestja Janiny. — Groźba *Pester Lloyda* wymierzona przeciw Anglii. — Mowa Granvilla. — Bąki o zmianach w gabinecie Taaffego. — Ważne szczegóły z pobytu cesarza austr. w Bernie. Z sejmów przedlitawskich).

Pojutrze, jak zapewniają, nieodwołalnie otwartą zostanie w Berlinie konferencja w sprawie greckiej. Wobec tego wszystka prasa wdaje się w rozumowania bądź na ten temat, co konferencja w sprawie greckiej postanowi, bądź nad ważniejszą kwestją, jak ugrupują się nawzajem mocarstwa. Co się tyczy pierwszego, to zdaje się, że do pewnego stopnia spełnią się nadzieje Greków, mianowicie, że dostanie się im Janina. Prasa francuzka podnosi bowiem, że jeszcze zeszłego roku podczas gabinetowych rokowań nad sprawą grecką i pierwszych prób medjacji, Bismark przyrzekł Waddingtonowi, iż popierać będzie jego projekt granicznej linii, a według tego projektu Janina miała do Grecji należeć. Wiadomo zaś, że pomiędzy sześciu projektami granicznych linii, które jako dyplomatyczny materjał przedłożone będą konferencji, figuruje także i projekt Waddingtona. Spór toczy się jeszcze o to, czy Austrja przystanie na odstąpienie Grekom Janiny. Dotąd bowiem, jak dowiaduje się *Nowa Presse*, baron Haymerle jest mocno temu przeciwny. „Jednakże — pisze ona — opozycja Austrji wywołana jest tylko tem, że obecnie między Austrją a Turcją jak najlepszy istnieje stosunek. Veto Austrji nie jest przeto zasadnicze, ale tylko konwencjonalne i cofnięte niewątpliwie zostanie pod lekkim naciskiem większości mocarstw kongresowych."

Natomiast *Pester Lloyd* upewnia lakonicznie, że tak w tej kwestji jak i we wszystkich innych najzupełniejsze istnieje porozumienie między Austrją a Niemcami, i że idąc na konferencję oba te mocarstwa obmyśliły do najdrobniejszych szczegółów plan wspólnej akcji. Potrąciwszy o tę strunę, wydobywa z niej *Pester Lloyd* całą polityczną melodję, dotyczącą obecnej chwili. Zapytuje więc przedewszystkiem, czy i inne mocarstwa prowadzić zamierzają wspólną akcję, czy też każde z osobna bronić będzie swych interesów? Naturalnie, na to pytanie dziennik peszteński odpowiedzi nie daje, ale za to upewnia swych czytelników, iż „jeżeli list Gladstona do Karolyego umożebnił ambasadorowi austrjackiemu pobyt w Londynie, to niemniej przecie myliłby się ten grubo, ktoby przypuszczał, iż po tym liście zmniejszoną choć o odrobinę została zasadnicza sprzeczność istniejąca między polityką Austrji, a polityką nowego gabinetu angielskiego". Z tego zaś twierdzenia snując dalej swe rozumowania, wyprowadza *Pester Lloyd* wniosek, iż jeżeli na konferencji dójdzie do starcia między mocarstwami, to wina tego w całości spadnie na Anglię.

Twierdzenie to *Pester Lloyda* dziwnie się zbiega z mową Granvilla na bankiecie rybackim, o której nam donosi dzisiejszy telegram z Londynu. Ten sam temat opracowuje Granville w swej mowie, jego umysł przejęty jest także troską o pokój, pragnie on wierzyć w jego utrzymanie i pragnie tę wiarę wpoić w swoich słuchaczy, ale mimo to wątpi, przeczuwa, że do starcia dojść może, i dla tego z góry zrzuca z siebie wszelką za nie odpowiedzialność. Wszystko za tem przemawia — powiada on — że jakkolwiek są różne interesa i sympatje mocarstw, wszystkie one dążą jednak do utrzymania pokoju; g d y b y jednak nie udało się doprowadzić rzeczy do ogólnego porozumienia, to przyczyną tego nie byłby brak zgodliwości, otwartości lub stanowczości ze strony gabinetu angielskiego.

To „gdyby", oficjalnie wypowiedziane przez usta angielskiego ministra spraw zewnętrznych, zajmie niewątpliwie pierwsze miejsce wśród dyssonansów, rozlegających się tu i ówdzie i psujących harmonię różowych nadziei, opartych na konferencji berlińskiej. Świadczy bowiem ono, że sprzeczności między mocarstwami muszą być niepospolicie zaostrzone. Nic więc dziwnego, że utrzymuje się pogłoska o zbrojeniu się Grecji i że do niej dołączyła się inna, zapewniająca, iż mocarstwa dadzą Grecji mandat okupacyjny. Z innej znów strony zapewniają, że dla zapobieżenia niebezpiecznemu konfliktowi, odbywać się będą tak jak podczas kongresu berlińskiego przed plenarnemi posiedzeniami konferencji posiedzenia poufne, na których układać się będą kompromisa i z których nie będą spisywane protokoły.

Nietylko doniesienia półurzędowe, ale i czeskie zapewniają, że pogłoski o rychłych zmianach w gabinecie, o ustąpieniu pp. Horsta, Korba i Stremajera, a spensjonowaniu Kriegsaua, są tylko bajką rozmyślną. Tyle zaś jest pewnem, że po zamknięciu sejmów, Taaffe uda się do wód, a Stremajer urlop dla zdrowia otrzyma i zostaną zastąpieni: Taaffe przez Conrada, a Stremajer przez Prażaka. Niemniej też zapewniają pisma czeskie, że kłamstwem poprostu są zapewnienia dzienników centralistycznych, jakoby Taaffemu wcale na tem nie zależało, czy czeska nowella wyborcza przyjętą zostanie, lub nie, owszem rząd ciągle czyni zabiegi, aby reforma czeskiej krajowej ordynacji wyborczej do skutku przyszła.

Podróż cesarza po Morawie, zwłaszcza pobyt w Bernie skończył się najważniejszym może całej tej wycieczki aktem. Przyjmując deputację sejmu morawskiego, cesarz na przemowę marszałka, przyjąwszy szczere hołdy, dodał: „Pragnę, aby czynność sejmowa i na tej także sesji stała się przez zgodne członków swoich współdziałanie pomyślną." Poczem cesarz skończył zapewnieniem, że i on szczerze życzy postępowi tego kraju. Przystąpiła potem deputacja szlachty morawskiej, a tu cesarz już otwarcie a usilnie wystosował wezwanie do szlachty, aby w zupełności spełniła misję pojednawczą pomiędzy oboma szczepami kraju, która z natury rzeczy szlachcie przypada.

W sobotę wieczór cesarz wrócił do Wiednia, i zaraz nazajutrz miała się odbyć pod jego przewodnictwem narada gabinetowa, której wyników centralistyczne pisma widocznie z wielką trwogą wyglądają.

Większość sejmu górno-austrjackiego mimo usunięcia się centralistycznej mniejszości od obrad, postępuje w raz obranym kierunku i uchwaliła dwie ważne zmiany w regulaminie: 1) że marszałek nigdy nie może przybierać roli posła (złożywszy chwilowo przewodnictwo w ręce wicemarszałka), tudzież 2) że oprócz oznaczonych ustawą wyjątkowych wypadków nie wolno żadnemu z obecnych na posiedzeniu posłów, uchylać się od głosowania. Przeciw pierwszej uchwale oświadczył się i marszałek i komisarz rządowy jako zmieniającej nie tylko regulamin sejmowy, ale sam statut.

W sejmie tyrolskim d. 12. bm. poruszoną została sprawa podatku gruntowego — mianowicie nadużycia rządu w postępowaniu z komisją krajową.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Niemiec d. 12. czerwca.

Nareszcie ukończyła komisja Izby pruskiej pracę niewdzięczną nad projektem dyktatury kościelnej. Drugie czytanie odbyło się przedwczoraj, na jednem posiedzeniu. Odrzucono naprzód paragraf czwarty dotyczący powrotu biskupów, a nakoniec cały projekt ustawy 13 głosami przeciw 8. Za ustawą głosowali tylko konserwatyści wszelkich odcieni, przeciw niej z wręcz przeciwnych powodów Polak dr. Stablewski, centrum, narodowcy liberalni i postępowcy.

W plenum Izby walka rozpocznie się więc na nowo, a długie obrady komisji nie wyjaśniły stanowczo położenia rzeczy, ponieważ stronnictwa zastrzegły sobie, że głosowanie ich w komisji jest tylko okolicznościowem.

Bismarkowi chodzi głównie o to, aby konserwatyści w przymierzu z liberałami pokonali centrum. Pragnie on pomocy tej koalicji, ponieważ wówczas miałby przeważną większość ludu pruskiego po swej stronie, i opierając się na takiej sile, mógłby na mocy dyktatury rozpocząć na nowo układy z Rzymem. Jeżeliby ustawa przeszła w skutek abstynencji centrum przeciw woli liberałów li tylko głosami konserwatystów, to wstąpiłby Bismark w nowe układy z kurją rzymską pod niekorzystnemi warunkami. Poza sobą nie miałby mas zgodnych, lecz rozdarty na stronnictwa lud, i przeciwnik wiedziałby dobrze o tem, umiałby chwilowe położenie Bismarka wyzyskać.

Dziwić się więc nie trzeba bynajmniej, że z taką natarczywością uderzył on d. 8. maja w reichstagu na centrum, a tak piękne widoki większości konserwatywno-liberalnej odsłaniał; dziwić się nie trzeba, jeżeli w aktach urzędowych wątek ten myśli ustawicznie się powtarza. Z tych samych też powodów szturm przypuszczają obecnie pisma inspirowane do narodowo-liberalnych, starając się wymusić na nich zgodę na dyktaturę według projektu rządowego prośbą i groźbą.

Orszak pism pomniejszych zwala winę bezowocnej pracy komisji na upór teoretyczny narodowo-liberalnego stronnictwa; ale w chórze tym dominują dwa głosy, wołające z *Nordd. Allg. Ztg.* i z *Grenzboten*. Wiadomo czytelnikom, jak bliskimi Bismarkowi są redaktorowie tych czasopism.

Sucho odprawia *Nordd. Allg. Ztg.* narodowo-liberalnych. Wobec projektu wielkiej wagi stronnictwa zajęły zasadnicze stanowiska. Centrum i postępowcy przeciw rządowi, konserwatyści za nim. Tylko narodowo-liberalni chwiali się to na tę to na ową stronę, aż w skutek drobnostek w czwartym i dziewiątym artykule projektu umieszczonych oświadczyli się przeciw całej ustawie. Twierdzą przed wyborcami ci panowie, że w akcjach wielkiej wagi popierają kanclerza, atoli tutaj opuszczają go dla błahych przyczyn w kwestji pierwszorzędnej. Takie działanie sprawia ujmę opinii o ich zdolności na mężów stanu.

W długich nieco wywodach opisuje natomiast lipski tygodnik *Grenzboten* historję układów rządu pruskiego z Rzymem i dochodzi do ostatecznego wniosku, że stało się obecnie obowiązkiem narodowo-liberalnych popierać Bismarka.

Dawniej ulegało stronnictwo to daleko słabszej presji. Ciekawem jest, co obecnie pocznie. Sądu o przyszłych jego krokach wyrobić sobie niepodobna, ponieważ właśnie członkowie tej partji słuchać nie zwykli swych wodzów. Podzielili się oni w sprawie reform finansowych; któż więc zaręczyć może, że zgodnie działać będą w kwestji kulturkampfu? Rzadko zapewne przedstawiają nam parlamenta podobne zawikłania; zdaje się nam też, że mamy do referowania o tajnych naradach dyplomatów, a nie o jawnem wyrażaniu woli narodu.

Głosy z kraju.

(*Kwestje sanockie.*)

Sanok d. 11. czerwca.

Sanok, ziemia Sanocka, Sanoczanie — wyrazy te niezgorsza, ba nawet pięknie brzmią w dziejach, piśmiennictwie, w poezji, a nawet w przysłowiach polskich. Wiązało się z niemi zawsze coś iście patrjotycznego, a pełnego fantazji, werwy. Owego Podola sanockiego — coś zresztą zakrawającego tak na Podole jak Szwajcarja saska na Szwajcarję — bardzo mały skrawek, więc Bóg wie zkąd tam na owsiannikach sanockich tyle się brało zawsze zapału, poświęcenia i natchnienia! A można powiedzieć, że byliśmy daleko lepsi niż nas w najlepszej może intencji przedstawił p. Zygmunt Kaczkowski.

Dzisiaj... pożal się Boże Sanoka, ziemi Sanockiej i Sanoczan! Podobno nigdzie w Galicji zagony krzyżackie i lichwiarskie tak szeroko, i co gorsza, tak głęboko się nie rozpostarły jak w Sanockiem. A wszyscy źle na tem wyszli — i my i najezdnicy i... erarjum. Zubożenie, jak grzyb w budynku szerzy się i szerzy a z tem zubożeniem na równi, a może szybciej jeszcze, bo ciężkiem zwątpieniem zaprawiony, postępuje upadek umysłowy. Bronimy się od tego, bronimy tylko, — a to już źle, bo kto dzisiaj naprzód nie kroczy a ciągle, tego i przypadek nie ocali.

Uprawa zboża, tak niezmiernie kłopotliwa w przeważnej części Sanockiego, coraz mniej popłaca, fabryk niemamy, reszty lasów towarowych gonią resztkami — i zejdziemy nie zadługo na to, co według sprawozdań autentycznych, znaczna część Tyrolu, Styrji, Karyntji — że słynący jeszcze przed kilkunastu laty z bogactwa rody kmiece zaprzestały pracy, we wielu okolicach bogate folwarki runęły, mnóstwo gruntu wiejskiego zaś na dolinach lichwa wykupiła i nie wie co teraz z nim począć, — owo zgoła, stan kmiecy wygasa, a kraj w pustynię się zamienia. Trzyma się niemiecka szlachta, bo jest wiele majoratów, bo ofiar z życia i mienia robić nigdy nie potrzebowała, chyba dla zysku osobistego. Niechaj się tu spotęguje i ustali napływ zboża zaatlantyckiego do Europy, to z pewnością przed wszystkiemi innemi ziemiami Polski południowej ziemia Sanocka zamieni się chyba w koczowisko dla owiec i wołów, [illegible] i wypas jeszcze bę[illegible] napływ konserwów zaatlantyckich.

Kreślę ostateczność, która zapewne — daj to Boże! — jest jeszcze daleką; jeszcze w rachubę ścisłą brać jej nie wolno. Ale faktem jest, że jeśli po przerwaniu rządów polskich bardzo mało okolic się podniosło, to Sanocka ziemia najbardziej podupadła; a jeżeli wiele miast, jak wszędzie w Europie — rozrosło się i spotężniało, to Sanok natomiast, powiedzieć można, zaledwie dla punktu honoru dotąd się utrzymuje. My tu w Sanoku robimy wysilenia niezmierne, ale to wysilenia, a nie ta siła prawdziwa, co potężna jest bez natężenia ciągłego. Pod rządami energicznego burmistrza, który nawet starozakonnych umie w błogosławionej utrzymać harmonii z resztą ludności, czynimy co tylko można na polu autonomii. Miasto się oporządza, posiada trotoary, posiada wyborną, nawet przez Lwowian sławioną straż ochotniczą, ale kto widział Sanok przed laty 40, ten dzisiaj nie wiele w nim przybytku znajdzie. Wzniosły się tylko mury kościoła parafialnego, którego nie mieliśmy, ale bez znacznej pomocy trudno nam będzie dokonać tego dzieła Bożego.

Powszechne to i ciągle wzmagające się zubożenie ziemi Sanockiej, a raczej dawnego obwodu Sanockiego spotęgowane jest jeszcze dwiema okolicznościami, których inne okolice kraju nie znają. Trudno o uboższe dwory, uboższe plebanie ruskie (a nawet i łacińskie), uboższe chaty — a jednak i dzieci nasze daleko posyłać musimy do szkół średnich. Statystyczne wykazy, robione w gimnazjach samborskiem, przemyskiem i rzeszowskiem, dowodzą, że około 400 uczniów tam przebywa takich, którzyby do Sanoka uczęszczali, gdyby w Sanoku gimnazjum istniało. A można jeszcze conajmniej 200 liczyć takich, co dzisiaj wcale do szkół nie uczęszczają, a do Sanoka by uczęszczali, bo tam mogliby im rodzice dostarczać wiktuałów. Ilu z owych 400 za kilka lat będą mogli rodzice posyłać tak daleko, nie umiem powiedzieć — ale że bardzo wielu rodzicom z czasem starczyć nie będzie na taką posyłkę, to rzecz niezawodna! I to się dzieje w naszej epoce — której hasłem oświata!

Rząd jeszcze w r. 1817, a więc 63 lat temu, jak dowodzą akta, uznał pilną potrzebę założenia gimnazjum w Sanoku. Że nie założył — przypisać to chyba należy temu, że owym duszom biurokratycznym nie podobał się duch sanocki. Ukarano nas — tak jak obecnie ziemie polskie pod berłem caratu, zamykaniem dziatwie przystępu do szkół. Zresztą rządy Metternichowskie były konserwatywne — wszystko złe, wszelkie braki konserwowały. Od czasów autonomii Sanok ciągle się ubijał o gimnazjum, i wspierały nas w tem pisma polskie. *Gazeta Narodowa* gorąco podniosła była tę sprawę. Burmistrz, p. Ładyżyński, żywo się nią zajmował. W zeszłym roku deputacja wyjechała do Wiednia, i po wszystkich progach deptała przy gorliwej pomocy posłów naszych, pp. Gniewosza i Jasińskiego. JE. p. Ziemałkowski przyrzekł, że już w r. 1880 będzie jedna klasa gimnazjalna, — J. E. p. Stremajer wszelkie czynił przyrzeczenia, — a co ważniejsza, sam p. referent ministerjalny, wydobywszy mapę, sam z niej dowodził, że jeżeli gdzie w Przedlitawii, to najpierw w Sanoku gimnazjum założyć należy. A i Wydział krajowy i krajowa Rada szkolna mocno ten plan popierają. Delegacja nasza przyrzekła szczere poparcie, i słowa dotrzymała — wyrobiła jak najprzychylniejszą w danych okolicznościach rezolucję w tej sprawie. A jednak Krosno ma podobno więcej szans niż Sanok! Tak przynajmniej słychać.

Sanok ofiaruje na gimnazjum to, czego święcie dotrzymać może, nie obiecuje [illegible] kolny dostarczać drzewa na opał, i 200 złr. rocznie na przybory naukowe. Może Krosno więcej ofiarować a nawet dotrzymać, i daj Boże Krosnu nietylko gimnazjum, ale i akademię, — wszelako gimnazjum nie jest tylko dla miasta, lecz przeważnie dla rozległego obwodu; tu położenie geograficzne rozstrzygać musi. To zaś już obecnie za Sanokiem rozstrzyga, a gdy nadto zbudowaną zostanie kolej Zagórz-Grybów, to Sanok, położony tuż pod Zagórzem, a przy owej przyszłej kolei, na trzy strony: ku Chyrowu, ku Węgrom i ku Rymanowu będzie ogniskiem kolejowem; z gościńcami zaś, poza Birczę i poza Baligród bieżącemi, będzie miał tyle promieni komunikacyjnych, tyle więc ułatwień dla studentów tak co do jazdy i jak i dowozu potrzeb, jak żadne inne miasto prócz Lwowa.

Dołóżmy do tego roskoszne położenie i powietrze górskie, kąpiel sanową i ładne spacery, a więc pod względem zdrowotnym, tak nieskończenie ważnym u młodzieży szkolnej, żadne miasto Sanokowi nie dorówna. O drożyźnie też co do legumin, mięsa, nabiału i opału mówić u nas nie można. Początkowe zaś kłopoty z mie-

---

Urywek z pamiętnika.

(Ciąg dalszy.)

Pan P. wiedział już, że gdyby nie szczególniejsze szczęście moje, byłaby przestroga zapóźna. Lecz prócz tej przestrogi, przywiózł mi rozkaz opuszczenia natychmiast miejsca teraźniejszego pobytu i udania się niezwłocznego do Lwowa. Poczęliśmy radzić, jak to zrobić, aby nie popaść w ręce władz rządowych. Paszport Millera był mi już znowu nieprzydatnym, trzeba było myśleć o innym. Czasu nie było do stracenia.

— Tarnopol zbyt mała mieścina, by ktoś, za kim policja szuka, mógł się długo ukrywać. A zkąd tu tak naprędce wziąć paszportu? Gdy my tak radzimy, garbarz wyszedł na miasto, a wróciwszy może w pół godziny, przyniósł paszport czeladnika ślusarskiego Jana Skalskiego. Rysopis dosyć był zgodny z moją osobą. Nie mając nadziei dostania prędko innego i ten przyjąłem z wdzięcznością. Właściciel jego narażał się, oddając mi go, na nieprzyjemną możność wędrowania szupasem do miejsca urodzenia, gdyż zostawał sam bez paszportu w obcem mieście. Pomimo tego nie radzono mi dostawać się do Lwowa cesarskim gościńcem, gdyż bardzo być mogło, gdy im się tak bardzo zachciało mnie dostać w swoje ręce, że po miasteczkach i karczmach wydano już rozkazy chwytania choćby i z paszportem indywiduów podobne do mego rysopisu. Można było temu bardzo dać wiarę, bo powiadał mi pan P., że chodziły już gończe listy za Dembowskim, a jak się później dowiedziałem, to istotnie wtenczas i mnie już niemi ścigano. Uradziliśmy więc, że przeczekam do wieczora ukryty u garbarza, a pod osłoną nocy wyjdę z Tarnopola, i jako wędrujący czeladnik ślusarski, dostawać się będę pieszo do Lwowa.

Gdym już koło 10. miał wychodzić, nadbiegł jeszcze raz poczciwy P. aby się przekonać, czy jestem zaopatrzony w żywność na drogę, bym się po karczmach nie potrzebował długo zatrzymywać, czy mam lekkie a ciepłe odzienie, a w końcu chciał mnie jeszcze widzieć i pożegnać. Przy rozstaniu uścisnął mi serdecznie rękę — i rzekł, że nie powie swoim paniom, w jaki to sposób odbywam tę drogę, bo martwiłyby się bardzo — gdyż i tak niepokoją się losem moim. Wdzięczny im byłem za tyle troskliwości i dotąd wdzięczność nie wygasła w mem sercu dla dobrych tych ludzi, których nigdy już później nie widziałem

W krótkim kożuszku, przepasany rzemiennym pasem, z torbą skórzaną przez plecy puściłem się wesół i lekki w drogę ku Lwowowi. Tak, wesół byłem i szczęśliwy — sprawa nasza szła, zdawało się, jak najlepiej — niosłem komitetowi rewolucyjnemu sprawozdanie ze stanu umysłów i sił rozporządzalnych z dwóch miast, w których propagowałem, świetne — szedłem do miejsca, w którem odnajdę Frania ukochanego — gdzie mieć mogę wiadomość o niej.... gdzie może ujrzę ją!.. Na jakiej podstawie budowałem tę ostatnią nadzieję, nie wiem — ale mnie ona nie odstępowała i wszystko na około złociła barwami szczęścia. Uczucie to wywołane potrzebą — pragnieniem serca, ziściło się — ale niestety, było ono ostatnim blaskiem rzuconym w duszę moją — blaskiem rozświecającym ciemnie więzienne — i późniejsze smutne, jak dni jesienne, życie! Ale w onczas, dążąc do Lwowa, nie miałem żadnych złych przeczuć, — z grożącego niebezpieczeństwa wpadnięcia w ręce władz rządowych, śmiałem się — bawiło mnie poniekąd to polowanie, z którego tak szczęśliwie wymykałem się. — Dziś przyznaję, że była to nierozwaga i rodzaj lekkomyślności, a nie odwaga, jak wówczas wierzyłem, — ależ na to byłem młody — gorącym — zapalonym.

Nocą szedłem cesarską drogą, nie obawiając się landsdragonów, którzy we dnie tylko uwijali się za połowem. Nawet ujechałem z milę na jakiejś farze włościańskiej, spóźnionej z powrotem do domu. Nadedniem zeszedłem z traktu głównego i bocznemi drożynami począłem iść w kierunku Lwowa. Czas był łagodny, jasny i cichy, więc i wypoczywałem i pożywiałem się pod gołem niebem. Szedłem tak dzień cały, prawie 24 godzin bez przerwy i snu. Uczułem potrzebę dłuższego wypoczynku. Mróz brał na noc, obawiałem się, by mnie gdzie wśród pola senność nie zwalczyła i zdradliwie a cicho na tamten świat nie przeprowadziła. Unikając karczem i zajazdów, w pierwszej wsi wstąpiłem do chaty wieśniaczej, i poprosiłem, by mnie jako podróżnego przenocowano. Z prawdziwą słowiańską gościnnością przyjęto mnie w tej chacie podolskiego chłopa. Sama gospodyni, starłszy ławę fartuchem, prosiła siedzieć; gospodarz zdejmował skórzaną torbę z moich ramion; córka gospodarska, modrookie, smukłe jak młoda topola dziewczę, postawiła miskę kaszy tatarczanej z mlekiem, buchającem gorącą parą — przepraszając jeszcze, że częstują nie jakby chcieli, lecz „czem Boh dał, czem chata bohata". Ogrzany, ugoszczony, począłem rozmawiać, kołując z daleka i ostrożnie, aby dowiedzieć się, czy też są jakie wpływy na lud w tej okolicy, jak jest usposobiony, lecz prócz życzenia ogólnikowego, aby Bóg pomagał „ludiam dobrej woli" nic dobyć z nich jaśniejszego nie mogłem. Gdym także ogólnikowo wspomniał, że niezadługo nastanie czas, że ludziom biednym lepiej będzie, gospodarz pokiwał głową mówiąc:

— Daj Boże — daj Boże, aby ino hirsze ne buło (aby tylko gorzej nie było).

Poczęto mnie pytać zkąd idę i dokąd? Powiedziałem, że ze Zbaraża do Złoczowa do swojej rodziny. Skłamałem, bo tak rozsądek nakazywał — ale wyrzucałem sobie to kłamstwo przed poczciwemi ludźmi, jako postępek niesprawiedliwy i jak przekonałem się wkrótce, że robiłem sobie wyrzuty nie bez słuszności. Może po dwugodzinnej już bytności w tej chacie, gdy miałem się już układać do snu, na tej samej ławie pod oknem, na której siedziałem, i wieczerzałem, gospodarz wyszedł jeszcze opatrzyć budynki i bydło, jak to zwykli zawsze przed nocą czynić wiejscy ludzie. Ale za chwilę wszedł jakiś pomięszany, podrapał się w głowę z zakłopotaniem i rzekł niby wahający ale z pośpiechem:

— Weźcie no swoją torbę i chodźcie za mną do alkierza.

A gdy to uczyniłem, szepnął mi, przymykając drzwi od chaty:

— Najrzałem z daleka landsdragona, który zapewne wraca do Zborowa, bo na naszą wieś droga bliższa, a że to mój znajomy, to czasem wstępuje do mnie; a wy może nie chcielibyście się przed nim „skuzowaty" (ekskuzować) zkąd ta gdzie idziecie, ta wolicie tu przeczekać. Ot siądźcie sobie w kuczki, a ja was przykryję „bodnią" (beczką). I w istocie z pomocą żony i córki przykrył mnie klęczącego ogromną beczką, która musiała służyć na zsyp zboża, bo ziarnka jakieś posypały mi się na głowę, a gdy je wyjąłem z włosów, poznałem pod palcami, że była to hreczka. Po chwili usłyszałem stukanie do okienka chaty i skrzypnięcie drzwi, jak gdyby kto wyszedł. W dobry może kwadrans, uczułem iż podnoszą przykrywającą mnie bodnię.

— No! wychodźcie panoczku, już landsdragona licho poniosło dalej. Nie wchodził nawet do chaty, bo gdy zapytał, czy jeszcze nie śpiemy, powiedziałem, że moja stara coś niedomaga, i że się kobiety pokładły już spać. Jeździł z paletem do sąsiedniej wsi, zapóźnił się i dopiero wracał do Zborowa. Teraz już możecie spokojnie wywczasować się aż do rana, a jutro wyprowadzę was sam na bezpieczną drogę, aby jak najdalej od gościńca a najbliżej do Złoczowa.

Uścisnąłem serdecznie rękę tego poczciwego człowieka i uradowałem się niepomiernie tą jego przychylnością dla myśli i nadziei przyszłych, których ziarno było już widocznie rzucone w jego umysł, przychylnością okazującą w jasnem a pożądanem świetle stosunek naszej sprawy do ludu wiejskiego. Nie wziął mnie, jak mu się przedstawiłem, za ślusarskiego czeladnika, poznał kim byłem i w potrzebie stanął natychmiast jako obrońca przeciw władzy rządowej.

— Poczciwi jesteście — rzekłem mu wzruszony, jako i cały lud nasz — warci jesteście, ażeby wam było lepiej jak jest, aby kawał ten ziemi, na której pracujecie od wieków, był waszą własnością.

— Daj Boże, daj Boże, „aby ino hirsze ne buło" — powtórzył z konserwatyzmem mało rozwiniętego umysłu.

Tak, umysł mógł być mało rozwinięty, ale serce było złote...

Nazajutrz wstałem wypoczęty, raźny i szczęśliwy, a nakarmiony i napojony gorącem mlekiem i pysznym razowym chlebem, przededniem wyruszyłem w drogę, przeprowadzony przez gospodarza z milę. Naturalnie ani za fatygę, ani za nocleg nic wziąć nie chciał i rozstaliśmy się po przyjacielsku; ja żegnałem go raz jeszcze podziękowaniem za jego gościnność, a on mnie słowami: „Niech was Bóg szczęśliwie prowadzi i daje „wsio najlipsze" (wszystko najlepsze) ludziom dobrej woli.

I też Bóg doprowadził mnie szczęśliwie do samego Lwowa, idąc nocami, podnocowawszy raz już tylko kilka godzin w jakiejś starej, na uboczu stojącej karczemce, trzeciej doby znalazłem się w lesie Winnickim, który znałem doskonale z wycieczek za miasto. Przeczekawszy tamże do nocy, przekradłem się niepostrzeżony do miasta. Pas rzemienny zdjąłem i schowałem do torby; torbę zaś owinąłem w szal ciemny wełniany, który miałem z sobą, i jak zawiniątko wziąłem w ręce, niby przenoszę coś z kamienicy do kamienicy, szedłem przez ulice. Zrzuciwszy tak z siebie cechy podróżne, mógłbym był być wzięty za porządnego stróża kamienicznego. Nadawały mi to wyglądanie buty długie za kolana i węgierski krótki kożuszek. O jakże mi serce biło gwałtownie gdy wchodziłem na schody kamienicy, w której Franio mieszkał. Była godzina ósma wieczór, przystąpiłem pod drzwi, położyłem rękę na klamce — zamknięta — lecz w tej chwili Franio zapytał: Kto tam? i zarazem usłyszałem szelest papierów i jakby zamknięcie szuflady. Drzwi się otwarły i już leżałem w ramionach najlepszego i jedynego mego przyjaciela.

(C. d. n.)

szkaniami, jeżeliby były, rychło usunięte zostaną.

Ale „fundusze państwa nie pozwalają na założenie nowego gimnazjum". Gimnazjum nowego w całem znaczeniu zgoła nie potrzeba zakładać w Sanoku co do kosztów. Wiemy już, że około 400 Sanoczan uczęszcza do trzech postronnych gimnazjów — a jeszcze i do innych uczęszczają, — dla ich napływu musiano tam potworzyć paralelki. A więc trzeba tylko do Sanoka przenieść te paralelki; doliczmy zaś to co miasto Sanok ofiaruje, to obaczymy, że Wys. erarjum na bardzo małe koszta będzie narażone, — a i te koszta w postaci podatku domowego i podatków niestałych, o ile więcej wtedy płaciłby Sanok, sowicie się wrócą. Nie należy też przeoczać, że wkrótce może okaże się potrzeba zmniejszenia liczby szkół realnych, a może nawet, jak we Węgrzech, postanowione będzie zupełne zniesienie tych szkół, — w jednym i drugim razie utworzenie gimnazjum w Sanoku — zwłaszcza po zniesieniu tych paralelek, wcaleby kosztów funduszowi państwowemu nie przyczyniło.

Druga okoliczność — sąd kollegialny, trybunał obwodowy. Zwłaszcza od czasu jak zaprowadzono sądy przysięgłych, brak tego sądu w Sanoku stał się nieznośnym. Tu już tylko wskażemy na to, cośmy powyżej powiedzieli o ciągle wzmagającem się zubożeniu byłego obwodu Sanockiego, o geograficznem i zdrowotnem położeniu Sanoka, bo co do innych szczegółów tej sprawy najlepiej potrzebę tego trybunału w Sanoku wykazuje uchwała sejmu naszego z r. 1875, która wskazując, gdzie założyć potrzeba w Galicji sądy kollegialne, w pierwszym szeregu Sanok umieściła, a nadto uchwała wyższego sądu krajowego nawet na pierwszem miejscu położyła Sanok przed innemi miastami.

Ministerjum, kierując się uchwałą sejmową, urządziło nowe sądy kollegialne bezstronnie to na zachodzie to na wschodzie Galicji, — powinnaby przeto przyjść kolej i na środek kraju, jak Sanok. Budując też na uchwale sejmowej, na orzeczeniu JE. p. Schenka, na porządku, w jakim uchwałę sejmową ministerjum wykonuje — mamy najzupełniejszą otuchę, że Sanok przed innemi miastami otrzyma sąd kollegialny.

Jasielski Wydział powiatowy ma rządowi ofiarować po 2000 złr. rocznie, jeżeli w Jaśle trybunał obwodowy utworzony zostanie. Być to może; ale za wcale niedowcipną baśń poczytywać musimy wiadomość, że miasto Jasło 6 000 złr. rocznie od siebie w tejże intencji ofiaruje rządowi. Jasło ma podobno wszystkiego dochodu 9.000 złr., — a trudno aby utworzenie tego sądu przysporzyło miastu funduszów w spodziewanej mierze. Już utworzenie tam gimnazjum nie dopisało pod tym względem, rząd został w kłopoty wpędzony, i tę lekcję gimnazjalną zapewne pamięta. Nie myślimy utrzymywać, iżby które inne miasto z obwodem nie potrzebowało gimnazjum i sądu kollegialnego, — twierdzimy tylko z całą otwartością i pewnością, że przed innemi potrzebuje ich Sanok ze swoim obwodem, i najlepsze ma ku temu warunki.

Consul designatus.

W dawnej rzeczypospolitej Rzymskiej za czasów urzędowania konsulów wybierano na pół roku przed upływem ich władzy nowych następców; nazywał się taki obywatel zaszczycony ludu zaufaniem consul designatus. W nowożytnej republice Zjednoczonych stanów północnej Ameryki zdarzył się co dopiero wypadek, który nam rzymski ów zwyczaj na pamięć przypomniał.

Zbliżają się wybory na prezydenta rzeczypospolitej Nowego świata. Wystąpią w nich do walki dwa wielkie stronnictwa, na które podzieliła się ludność Zjednoczonych stanów, republikanie i demokraci. Od lat dwudziestu pierwsi zawsze odnosili zwycięztwo i rządy uczciwego Hayesa, obecnego prezydenta, zwiększyły ich powagę w kraju. Śmiało twierdzić można, że republikanie i tym razem przeprowadzą swego kandydata. Ażeby zaś zgodnie pokonać przeciwników, zebrali się od dnia 2. czerwca delegaci stronnictwa republikańskiego ze wszystkich stanów w Chicago w celu wyznaczenia przyszłego kandydata do prezydentury amerykańskiej.

Przez cztery dni wrzał naprzód spór zacięty o to, w jaki sposób głosowanie odbywać się winno. Twierdzili jedni, że tylko stan każdy winien mieć prawo oddania jednego głosu, t. j. że delegaci każdego stanu porozumieć się pomiędzy sobą winni co do wyboru kandydata a mniejszość poddać się większości; utrzymywali zaś inni, że każdy delegat za każdym kandydatem według własnego upodobania głosować ma prawo. Zwyciężył w końcu sąd ostatni.

Delegaci stawili aż ośmiu kandydatów. Byli nimi: Grant, Blaine, Edmunds, Washburne, Sherman i Windom. Grant najwięcej miał zwolenników, lubo wielu obawiało się, że jeżeliby wrócił na prezydenturę, system korupcji, który kwitnął za jego rządów, zachwiał by znowu Zjednoczonemi stanami.

W pierwszem głosowaniu otrzymali: Grant 304, Blaine 284, Sherman 93, Edmunds 34, Washburne 30, Windom 10 głosów. Nikt nie uzyskał absolutnej większości, rozpoczęło się więc głosowanie na nowo. Ale delegaci obstawali przy swoich kandydatach, i przy następnych głosowaniach skutek był zawsze ten sam. Dopiero przy dwudziestem dziewiątem głosowaniu otrzymał Grant głosów 307, Blaine 279, Sherman 91, Washburne 35, Edmunds 31, Windom 10 a Garfield, nowy kandydat 2 głosy.

Odtąd rzecz się zmieniła, w 36. głosowaniu otrzymał Garfield głosów 399, Grant 306, Blaine 42, Sherman 3, Washburne 3. Garfield uzyskał absolutną większość, i według dawnego zwyczaju solidarności, powstał natychmiast senator Conkling, przywódzca stronników Granta, i zawezwał konwent, aby jednogłośnie uznać Garfielda za kandydata stronnictwa republikańskiego. Uchwała ta zapadła natychmiast, wśród okrzyków radośnych stutysięcznego tłumu, który w Chicago oczekiwał wyniku obrad.

Garfield, który zapewnie zostanie w grudniu prezydentem Zjednoczonych Stanów, urodził się w 1831 r. w Ohio. Wcześnie osierocony przez ojca, musiał w młodych już latach sam na chleb powszedni zarabiać. Jakiś czas uprawiał niewielką ferme (folwark) swej matki, później najął się za furmana do prowadzenia statków kupieckich końmi po kanale Ohio. Wkrótce potem porzucił ten zawód, wstąpił do marynarki i został sternikiem, jednakowoż dotknięty silną febrą, zaniechać musiał tej pracy. Po wyzdrowieniu dopiero postanowił nabyć jakie takie wykształcenie. Pracował jako cieśla dniem i nocą, zimą zaś uczęszczał do szkoły ludowej, gdzie tyle zdobył wykształcenia, iż mógł udać się do kollegium, gdzie w krótkim czasie otrzymał stopień doktora. Następnie przyłączył się do sekty religijnej, założonej przez Aleksandra Campbella, i został profesorem języka greckiego i łacińskiego w kollegium tej sekty w Ohio. Po wybuchu wojny domowej mianowany pułkownikiem 42. pułku ochotników stanu Ohio, później posunięty na stopień jenerała brygady, służył wojskowo aż do r. 1863, w którym to czasie został szefem jeneralnego sztabu armii nad rzeką Kumberland, z rangą jenerał-majora. Pod Chickamugą w r. 1862 odznaczywszy się wielką odwagą i walecznością, wybrany został na polu bitwy po raz pierwszy na posła do kongresu Stanów Zjednoczonych, i od tego czasu jest stale do kongresu wybierany.

Garfield dotychczas już dwukrotnie kandydował o krzesło prezydenta kongresu, obecnie jest senatorem stanu Ohio.

Jeszcze słowo o kolei Podkarpackiej.

Jedną z najważniejszych i najpilniejszych spraw, którą się sejm nasz w teraźniejszej kadencji zajmować będzie, jest uchwalenie oddania bezpłatnie gruntu pod budowę linii Podkarpackiej. Oddanie gruntów bezpłatnie pod budowę tej linii jest *conditio sine qua non* oferty podanej do rządu przez Towarzystwo belgijskie „Societé des chemins de fer." Towarzystwo, które 51 milionów złr. poświęca temu przedsiębiorstwu bez żadnej gwarancji, fenomenalny wypadek jaki się dotąd w historji przedsiębiorstw kolejowych nie wydarzył, żąda ofiarności od kraju, któremu 51 milionów złr. wnosi, z których co najmniej 40 milionów w kraju pozostanie. Towarzystwo belgijskie do budowania kolei, istniejące od lat trzydziestu, wdrożyło w krajach, w których budowało i buduje koleje, jak w Belgii, Francji, Holandji i w innych krajach, tę zasadę, iż kraje czy departamenta, przez które kolej ma być prowadzoną, dostarczają bezpłatnie gruntów pod budowę, wychodząc z tego logicznego założenia, że tylko te linie powinny być budowane, których się kraj lub pewna okolica w interesie swoich potrzeb ekonomicznych domaga, i że najpierwszym probierzem tej potrzeby jest ofiarność stron interesowanych w oddaniu bezpłatnem gruntu pod budowę. Gdzie tej ofiarności niema, tam niema też i potrzeby budowy kolei żelaznej.

Ta zasada zdaje się być tem słuszniejszą w tym wypadku, w którym Towarzystwo tak olbrzymi kapitał wkłada w budowę bez żadnej gwarancji lub subwencji. Owoż dla rozpatrzenia się w tej sprawie i przygotowania dotyczących wniosków zeszli się posłowie dotyczących ziem, przez które ta linia Podkarpacka przechodzić będzie, na poufne zgromadzenie d. 10. czerwca 1880. W naradach brali udział następujący posłowie: Bilński, Czartoryski, ks. Chełmecki, Czajkowski Alfons, Jasiński, Kamiński, Matkowski, Podlewski, Wolański Mikołaj, Wolański Władysław, Słonecki. Do tej narady był również zaproszony poseł Jaworski, który jakkolwiek nie jest bezpośrednio linią Podkarpacką zainteresowany, bo nie jest posłem z powiatów lub obwodów linią Podkarpacką objętych, to jednak jako powaga w rzeczach kolejowych i znany z swojej niestrudzonej dla spraw krajowych gorliwości, nie odmówił swego współudziału i swego światła. Zebrane grono posłów obrało ks. Jerzego Czartoryskiego przewodniczącym. Poseł Kamiński przedłożył następujący wniosek: Wysoki sejm raczy uchwalić: 1) Dostarczenie bezpłatne gruntu pod budowę kolei żelaznej z Husiatyna do Stanisławowa, z Zagórza do Grybowa i z Nowego Sącza do Żywca uznaje sejm za obowiązek kraju.

2) Koszta wykupu gruntów ponosi w jednej połowie kraj, w drugiej połowie ponoszą dotyczące powiaty.

3) Wykupno gruntów ma być przez dotyczące Rady powiatowe przeprowadzone.

4) Koszta z dojazdami kolejowemi połączone ponosi kraj.

5) Sejm uwalnia Towarzystwo, któremu koncesja na budowę linii Podkarpackiej przez rząd udzieloną będzie, od opłaty wszelkich dodatków na potrzeby krajowe i na fundusz indemnizacyjny.

6) Należytości z tytułu wykupna gruntu na poszczególne interesowane powiaty przypadające, będą rozkładane w miarę i na podstawie opłacanych podatków bezpośrednich.

7) Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia odpowiedniej pożyczki, z której połowa wraz z procentem i amorzeniem przez dotyczące powiaty spłaconą będzie.

Wszyscy prawie posłowie zabierali głos po kilka razy. Starły się dwie zasady: Jedni utrzymywali, że budowa tej głównej linii kolejowej jest znaczenia ogólnie krajowego i że kraj koszta wywłaszczenia gruntów wyłącznie ponosić ma. Drudzy licząc na ofiarność większych właścicieli w dotyczących powiatach tą koleją najbardziej zainteresowanych — i uwzględniając obecne niekorzystne położenie kraju finansowe mniemali, że ciężar wykupna gruntów mają ponosić wyłącznie dotyczące powiaty, lecz że sejm powinienby przyjść w pomoc tymże powiatom przez zaciągnięcie pożyczki, którąby powiaty przez dłuższy czas umarzały. Poseł Kamiński poszedł pośrednią drogą. Śród rozpraw postanowił poseł Matkowski wniosek aby wybrać ściślejszy komitet, któryby zwołał wszystkich marszałków lub ich zastępców z dotyczących zainteresowanych powiatów w celu wybadania ich zdania pod względem wykupna gruntów pod budowę tej kolei i przygotował wszelkie materjały do ułożenia odpowiedniego wniosku.

Do ściślejszego komitetu wybrano księcia Czartoryskiego, Jaworskiego, Matkowskiego i Słoneckiego. Zaciągnięcie pożyczki przez Wydział krajowy na cele wykupna gruntów pod budowę tej kolei nie podlegałoby żadnym trudnościom, gdyż Towarzystwo belgijskie oświadczyło gotowość, udzielenia na ten cel odpowiedniej zaliczki. Tu idzie o pośpiech. W tej kadencji sejmowej musi być ta sprawa ostatecznie załatwioną w myśl oddania bezpłatnie gruntów pod budowę, czy to ma się dziać kosztem kraju czy powiatów dotyczących, czy wspólnym kosztem obu tych czynników. Odrzucenie tego wniosku byłoby zaprzepaszczeniem budowy tej linii Podkarpackiej na wiekuiste czasy i podaniem rządowi najpożądańszego pretekstu wycofania się z akcji, którą z Towarzystwem belgijskiem zawiązał, i usprawiedliwienia się przed Radą państwa, dla czego projektu do ustawy względem budowy kolei Podkarpackiej przy zebraniu się Rady państwa w jesieni nie wnosi.

Byłby to rezultat najopłakańszy, gdyżby świadczył, że nie umiemy ocenić ani doniosłości tej linii dla kraju, pomimo że sejm już kilkakrotnie zdanie swoje o niezbędnej potrzebie tej linii i jej ekonomicznem znaczeniu dla kraju dobitnie wypowiedział, i że nie umiemy ocenić także ważności tej chwili, w której przyjście do skutku tej tak gorąco przez kraj upragnionej kolei jedynie jest możebnem.

Nie potrzeba nawet wielkich wysiłków ofiarności kraju. Kiedy większa część obywateli posiadłości większych na linii Stanisławowsko-Husiatyńskiej, dzięki gorliwości i energii posła Matkowskiego, mogła zeznać deklarację na bezpłatne odstąpienie gruntu pod budowę, czemużby to przy sprężystej woli nie mogło także nastąpić i w Galicji zachodniej na linii Zagórz-Grybów i Nowy Sącz-Żywiec!? Pozostałyby tylko do wykupna grunta włościańskie i mała tylko część gruntów dworskich, gdzieby zachodziły trudności niepokonalne.

Sądziłby kto może, że tu idzie o sumy bajońskie przenoszące siły naszego kraju. Gdzie tam! Na całej przestrzeni ze Stanisławowa do Husiatyna 158 kilometrów, z Zagórza do Grybowa 121½ kilometrów, z Nowego Sącza do Żywca 156 kilometrów, przeto w całości 435½ kilometrów wynoszącej, koszta wykupna gruntów, przypuszczając najwyższą cyfrę wykupna, cała suma na wykupno gruntów przypaść mogąca, nie będzie dochodzić sumy 600 000 złr.

Jakżeż maluczką jest ta ofiara kraju wobec kosztów budowy tej linii 51 milionów wynoszącej i wobec olbrzymiego rezultatu tej maluczkiej ofiary, iż ta umożebni przyjście do skutku linii kolejowej 55-milowej, uzupełniającej linie podkarpackie tak, że sieć linii podkarpackich w systemie kolejowym naszego kraju, odpowiednie i bardzo doniosłe zajmie miejsce.

Obecnie sytuacja finansowa europejska odznaczająca się wielkich kapitałów napływem na Zachodzie, jest jedyną do przeprowadzenia budowy tej kolei. Jeżeli ta chwila sprzyjająca bezpożytecznie przeminie, to zaprzepaści się całą sprawę mówiąc z poetą: „Was du von der Stunde ausschlägst, das bringt die ganze Ewigkeit nicht zurück!"

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. czerwca

* Codziennie nadchodzą do sejmu petycje o wprowadzenie języka polskiego w Izbie handlowej w Brodach; ważniejszą jednak jest rzeczą przeniesienie Izby tej z Brodów do Tarnopola. Zależy to zupełnie od ministerstwa, a przecież powody są dostateczne, bo Brody postradały cechę miasta handlowego, Tarnopol zaś jest daleko ważniejszym punktem. W Brodach Izba jest zupełnie w rękach żydowskich, podczas gdy w Tarnopolu istnieją przychylniejsze dla kraju stosunki. W Izbach naszych w Krakowie i w Brodach przeważa żywioł obcy — a nawet we Lwowie stanowi on znaczną falangę, która przy lada sposobności z intrygantami się wiąże, aby tylko przeprowadzić swoje zamysły. Dla tego należy baczyć, aby Izbę handlową w Brodach uwolnić od wpływów krajowi nieprzychylnych.

* Przedwczoraj i wczoraj mieliśmy w nocy wielką ulewę wraz z burzą i grzmotami; w okolicy grad poczynił znaczne szkody. Z Węgier dochodzą również wiadomości, o dotkliwych uszkodzeniach w polu z powodu gradów, które w niektórych okolicach kompletnie zniszczyły winogrady i zasiewy.

* Posłowie Stan. Matkowski, Jaworski i inni zwołali na 23. czerwca zjazd marszałków z tych powiatów, które przerzynać ma projektowana kolej podkarpacka, a to celem omówienia bezpłatnego odstąpienia gruntów pod tę kolej.

* Z ulicy Korytnej otrzymaliśmy skargę podpisaną przez kilku właścicieli realności tamże położonych, w sprawie nieporządków z powodu wywożenia kału na pastwisko, położone koło rogatki zwanej „złoty most" i niezabezpieczenia brzegów Pełtwi, która po każdym deszczu zatapia sąsiednie grunta i ogrody, czyniąc tem samem wielkie spustoszenia i szkody. „Jeżeli w taki sposób dalej wywozić będą kał", piszą petenci, to wkrótce zasypią nam całe pastwisko. Mimo żeśmy ogrodzili koło Pełtwi każdy swoje kilkadziesiąt sążni pastwiska, przez zimę wywiezione nieczystości zasypały całe koryto Pełtwi a kał rozcieńczony zamiast odpływać Pełtwią, tworzy na pastwisku jezioro, zatruwające całą okolicę powietrzem szkaradnem. Obok tego po każdym deszczu woda wzbiera i zalewa sąsiednie pastwiska i ogrody. Tak też i w zeszłą niedzielę nawalny deszcz spowodował wylew Pełtwi i poczynił w ogrodach ogromne spustoszenia tak, że jeden tylko ogrodnik p. Tychowski poniósł stratę na kilkaset złr. W kwietniu udaliśmy się ze skargą do p. prezydenta miasta, ale dotąd nieotrzymaliśmy żadnego ratunku, algdy w poniedziałek przeszły udaliśmy się ponownie z prośbą, otrzymaliśmy odpowiedź, że będzie komisja zesłana na grunt, dotąd jednak komisji tej niewidzieliśmy, a tak ponosimy straty materjalne, a dzieci zapadają nam na zdrowiu, a ratunku od naszej własnej władzy niemamy.

Ustawa wodna nie pozwala zasypywać łożysk i koryt rzek, ale cóż kiedy to należy do władzy politycznej t. j. starostwa, a dla miasta Lwowa Magistrat wykonuje czynności starostwa, który pomimo tylu próśb nic nie chce zrobić, więc nie wiemy już do kogo się udać. Może przecież kto się z miłosierdzia nad nami zajmie naszą niedolą i poruszy do kogo to należy."

* Tegoroczne ćwiczenia rezerwistów, które z powodu wydatków na okupację Bośnii i Hercegowiny, zamiast przepisanych czterech tygodni, trwały tylko trzynaście dni, zakończone zostały dnia wczorajszego. Władze wojskowe zupełnie są zadowolone z wyniku tegorocznych ćwiczeń, a jeneralicja wyraziła swoje uznanie powołanym pod broń rezerwistom za postępy, jakie w tych kilkunastu dniach uczynili. W kompetentnych sferach panującą jest opinia, że dwutygodniowe ćwiczenia są wystarczające do przypomnienia rezerwistom musztry i ponownego wdrożenia ich do rygoru wojskowego. Kto wie, czy doświadczenia poczynione w tym roku nie przyczynią się do skrócenia terminu ćwiczeń rezerwistów.

* Prowizoryczny plan wielkich jesiennych manewrów podczas bytności cesarza w Galicji, jest następujący: Ze Lwowa wyruszą w kierunku ku Przemyślowi cztery dywizje piechoty wraz z kawalerją i artylerją w formacji marszowej. Około Sądowej Wiszni telegraf polowy zawiadomi armię, że od strony Krakowa zbliża się nieprzyjaciel i natychmiast wszystkie oddziały przejdą w formację bojową, w której będzie się odbywać dalszy pochód. Starcie z nieprzyjacielem nastąpi za Przemyślem, a bitwa będzie trwać bez przerwy dwa dni i dwie noce. Zwycięztwo przypadnie w udziale armii maszerującej ode Lwowa, nieprzyjaciel zacznie się cofać do Jarosławia, aliści w tej chwili nadejdą mu posiłki w krakowskiej i nowosądeckiej landwerze. Wobec tego faktu lwowska armia zmuszoną będzie rozpocząć odwrót. Manewry zakończone zostaną koło Sądowej Wiszni, poczem wojska masami zostaną odtransportowane koleją do garnizonów. Plan ten prawdopodobnie nie ulegnie żadnej zmianie.

* Julian Horain, znany literat, który osiedlił się z całą familią w Ameryce, przybył w tych dniach do Galicji. Obecnie bawi w Krakowie.

* P. Hipolit Okołowicz z Sanoka, właściciel fabryki pieców kaflowych, której doborowe wyroby tak pod względem techniki, jakoteż estetycznych form znalazły powszechne uznanie i popyt, ofiarował do Muzeum piec terrakotowy z kominkiem w stylu renaissance wartości 170 zł. Za tak szczodrą ofiarę Zarząd muzeum przem. miejsk. składa niniejszem łaskawemu ofiarodawcy najszczersze podziękowanie.

* Na międzynarodowym obchodzie trzechsetletniej rocznicy śmierci portogalskiego poety Camoensa, który odbył się w obecności wszystkich znakomitości miasta zeszłego czwartku w Paryżu w salonie Herza, orkiestra gwardji republikańskiej odegrała w chwili odsłonięcia biustu wielkiego poety „Marche de Centenaire de Camoins", kompozycji A. Kąckiego. Pisma zagraniczne wyrażają się o naszym wirtuozie bardzo pochlebnie, a marsz jego nazywają prawdziwym tryumfem polskiej sztuki.

* W Izbie adwokackiej we Lwowie zażądało 24 członków rekapitulacji zapadłej większością 2 głosów uchwały co do ograniczenia liczby adwokatów. Po żwawej a wyczerpującej rozprawie, większość oświadczyła się za dotychczasową wolnością adwokatury. Tarnowska Izba oświadczyła się również przeciw ograniczeniu liczby adwokatów, praska zaś przeciwnie 60 głosami przeciw 34 za ograniczeniem.

* Donoszą nam, że w projektach przedłożonych Tow. belgijskiemu co do kolei Podkarpackiej następujące miejscowości przeznaczone są na stacje w razie ewentualnej budowy tej linii, mianowicie: 1) na linii Husiatyn-Stanisławów: Husiatyn, Czabarówka, Krogulec, Rudki, Hawryłowa, Majdan, Chodobina, Czortków, Folwarki, Monasterzyska, Czechów, Jezierzany, Żurawice, Nagorzanka, Buczacz, Podlesie, Podzameczek, Medwedowce, Żuryn, Mazarówka, Białobożnica, Wyczułki, Korościatyn, Komarówka, Laszki, Bobrowniki, Niżniów, Oleszów, Taborzyska, Mohyłka, Słoboda, Stanisławów. 2) na linii Zagórze-Grybów: Zagórz, Sanok, Rymanów, Żmigród, Gorlice, Grybów. 3) na linii Grybów-Żywiec: Grybów, Nowy Sącz, Limanowa, Tymbark, Jordanów, Maków, Żywiec.

* Wczoraj pewien urzędnik jednego z tutejszych Towarzystw asekuracyjnych nieostrożnie wyskoczył z szybko jadącego tramwayu i złamał nogę. Przestrzegamy publiczność, że wyskakiwanie z tramwayu będącego w ruchu jest zawsze niebezpiecznem. Zawsze lepiej zaczekać, aż wóz stanie.

* Przedwczoraj około godziny 10. rano, na rynku, wśród wielkiego zbiegowiska, wieśniaczka z Rzęśni polskiej, miała *casus* wcale nieprzyjemny.... Nieostrożna biedaczka, została w jednej chwili matką, a mały „obywatel" skoro kiedyś podrośnie, będzie mógł o sobie powiedzieć, że urodził się „na kapuście", i to na świeżem powietrzu. Szybka pomoc lekarska, zaraz na miejscu, zarządziła co w takich wypadkach należy, matkę z dziecięciem odwieziono do szpitala.

* W Stanisławowie sąd karny skazał na śmierć przez powieszenie Ilkę Szewczuka za zbrodnię skrytobójstwa, oszczerstwa i kradzieży.

* Pani Teofila Zielińska, powróciwszy przed 5 laty z Paryża, gdzie kształciła się w wyrobie kwiatów sztucznych w najpierwszych zakładach, założyła tutaj od 5 lat już istniejącą szkołę sztucznych kwiatów, które co do produkcji swojej niczem nie ustępują zagranicy. Na wystawie krajowej lwowskiej otrzymała pani Z. medal zasługi, a obecnie wniosła do sejmu prośbę o udzielenie subwencji dla swojej szkoły. Praca pani Z. w dziale przemysłu domowego i pracy kobiecej jest nader ważna, zwłaszcza u nas, gdzie produkcja ekonomiczna, owo źródło dobrobytu i pomyślności — tak jest zaniedbaną. We Francji, Niemczech i Ameryce wywóz sztucznych kwiatów stanowi niemałą rubrykę dochodów, a p. Z. założywszy swoją szkołę, i wśród ciężkich warunków wytrwawszy lat 5, miała tylko zacne, obywatelskie chęci przysłużenia się dobru publicznemu i dania inicjatywy w całym kraju do tej pracy, która dając zatrudnienie tysiącom kobiet, jest zarazem ich umoralnieniem, a przysparzając jednostkom dochody, jest zarazem źródłem pra-

Historyczne wspomnienie

o Antonim Szaszkiewiczu.

Przyczynek do dziejów naszej walki o wyzwolenie.

Sława Bohu!

Z tem hasłem szlachta na Wołyniu 1831 r. w maju zbierała się w latach koło Cudnowa, ciesząc się nadzieją zrzucenia jarzma od czterdziestu lat nad tym krajem rozciągniętego. Za nią spieszyli włościanie oświeceni o świętości sprawy. Pomiędzy Cudnowem a Romanowem pośród borów żytomierskiego powiatu, leży wieś Huta cudnowska, niegdyś własność Karola Różyckiego wsławionego już w bojach 1812 r. pod Napoleonem. Garstka ochotników jednomyślnie obrała go wodzem oddziału jazdy, mającego spieszyć do Królestwa kongresowego na pomoc braciom, którzy broń podnieśli przeciw najezdnikom dnia 29. listopada 1830 r.

Do szeregów, zbierających się pod Cudnowem, zaciągnął się młodzian zaledwie 18 lat życia liczący ś. p. Antoni Szaszkiewicz, zmarły w marcu 1880 r. na Czerwonej Rusi, pod Horodenką, we wsi Kunisowcach. Rodzinny zakątek bowiem musiał opuścić w r. 1863.

Oddział Różyckiego, który będąc kapitanem regularnego wojska, wprędce otrzymał od rządu narodowego rangę pułkownika, składał się z kilkuset zaledwie żołnierzy i przybrał nazwę jazdy wołyńskiej. Podzielony był na trzy szwadrony, których dowódzcami byli dawni oficerowie polscy: major Dunin, kapitan Tadeusz Przeborowski i kapitan Grudziński. Adjutantem swoim Różycki mianował Antoniego Szaszkiewicza.

Najznakomitsza młodzież z okolicy zaciągnęła się do tego oddziału. Oprócz innych, wsławili się w nim: Marcin Wyleżyński, bracia Seweryn i Adolf Pilchowscy, Domaradzcy, Burzyńscy, Konstanty Bernatowicz, Wizowski itd.

Jazda wołyńska pod naczelnictwem znanego ze swej waleczności i doświadczonego wodza, jakim był Różycki, liczyłaby nierównie więcej ochotników, gdyby ruch zbrojny w południowo-wschodnich prowincjach Polski, a szczególnie na Wołyniu, nie był sparaliżowany przez ludzi, którzy opacznie pojmują powinności względem ojczyzny i godność uciśnionego narodu. Ale w każdym ruchu, czy to zbrojnym czy umysłowym, mającym na celu niepodległość, znajdą się duchy Sicińskiego i Targowiczan, psujący powszechną jedność a wyobrażający sobie, iż ich posłannictwem jest tłumienie zapału, gaszenie patrjotyzmu pod pozorem chłodnej rozwagi. Już Pułascy, a po nich Kościuszko musieli walczyć najprzód ze wstecznikami, pomimo świętości sprawy. Tworzenie się polskich legionów znalazło także przeszkody w ludziach bojaźliwych, słabego ducha lub niedaleko widzących. Zawsze ta walka z rodakami, pozornie rozsądnymi, nadzwyczaj szkodziła sprawie naszej, utrudniała walkę z wrogiem, osłabiała nasze siły a wzmacniała siły przeciwników. Można śmiało twierdzić, iż do rzędu powodów niepowodzenia w powstaniach polskich, należą intrygi ludzi zwanych rozważnymi, gaszących zapał a nieumiejących ocenić owoców, jakie wydaje poświęcenie.

Wiemy co sądził Mickiewicz „o ludziach rozsądnych i ludziach szalonych."

Gdy cała ta prowincja (Wołyń, Podole i Ukraina) przyjęta była najświętszym ogniem, gdy mogła dostarczyć kilkadziesiąt, a najmniej kilkanaście tysięcy zbrojnych hufców, — lud bowiem rolniczy trzymał wtedy ze szlachtą, — zjawił się major Caruścikowski, który bez żadnego upoważnienia odprowadzał wszystkich od wzięcia udziału w powstaniu, nie mając do tak ważnego poselstwa autentycznych dokumentów. W jego imieniu jeździł od domu do domu Mrówczyński, który, szczególnie pomiędzy Żytomierzem a Lubarem przyczynił się do zmniejszenia oddziału Różyckiego, powołując się na jakiś „wyższy rozkaz z Warszawy."

Skutkiem tych intryg poniosły klęskę na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, najlepszym ożywione duchem, oddziały utworzone przez Sobańskich, Jełowickich, Korzeniowskich, Stempowskich, pod naczelnem dowództwem jenerała Kołyszki, tudzież Radomyślcy partyzanci, oddział Narcyza Olizara itd.

Wołyńska jazda Karola Różyckiego w przeciągu czterech miesięcy odznaczyła się tak bohaterskiemi czynami, iż jej waleczność zdawałaby się bajeczną, gdyby nie najpewniejsze świadectwa o tych nie bardzo jeszcze odległych czasach. Okryła się sławą w bitwach z nieprzyjacielem mającym regularne, wyćwiczone wojsko, często dziesięćkroć, a niekiedy nawet kilkadziesiąt razy liczniejsze. Wyprawa Różyckiego ze szczupłą garstką rycerzy, należy do czynów rzadkich w dziejach wojen; godną jest pióra najznakomitszych wieszczów; — służy za wzór, iż zapał zimnym rozumem obrachowany być nie może.

Wszyscy bez wyjątku żołnierze pod wodzą Karola Różyckiego, wsławili się męztwem nadzwyczajnem, — a między walecznymi jedno z pierwszych miejsc zajmował niewątpliwie śp. Antoni Szaszkiewicz. Był to rycerz ze krwi i z ducha, z przekonania i z prawdziwej miłości ojczyzny.

Naród nasz w ciągu kilku wieków, dał dowody bohaterstwa, — nie mało też wydał z łona swego znakomitych rycerzy, — ale takich jakim był Antoni Szaszkiewicz, nie wielu miała Polska. Świadczą o tem spółczesne opisy zdarzeń z powstania 1831 r., świadczą pamiętniki Karola Różyckiego i słowa jego towarzyszów. Dlatego też jeżeli świętą powinnością młodszych pokoleń jest oddanie czci należnej wszystkim bohaterom Jazdy wołyńskiej i dzielnemu jej wodzowi, tem większa daje się czuć w duszy potrzeba uczczenia gorącym żalem i pośmiertnem wspomnieniem walecznego męża, nad którym świeżo usypano mogiłę.

Dzieckiem byłem jeszcze, gdym słyszał opowiadania o owych czasach tak ważne w dziejach naszych mających znaczenie. Lecz zdarzenia, które długo jeszcze żyły w pamięci i ustach wszystkich, a w lat kilka po 31ym roku były jeszcze przedmiotem powszechnych rozmów, tak głęboko mi się wyryły w umyśle i w sercu, jak gdybym był ich naocznym świadkiem. Ówczesnego obrazu dopełniały opowiadania oficerów z komendy Różyckiego, którzy bądź po kapitulacji Zamościa, bądź z emigracji, otrzymali prawo wrócenia do kraju, po nieszczęsnym upadku powstania.

Osobista znajomość moja z Antonim Szaszkiewiczem i sąsiedzkie a bliskie stosunki jakie łączyły dziadów i pradziadów naszych, wkładają na mnie obowiązek rzucenia w tych słowach serdecznej łzy na grób jego. Jako ziomek, poświęcam to wspomnienie pamięci ziomka na naukę i przykład dla pokoleń młodszych. Rycerska ta postać, niejednemu za wzór służyć może.

Śp. Antoni Szaszkiewicz przyszedł na świat na granicy Wołynia i Podola. Wieś Biczowa położona w powiecie Lityńskim gubernii Podolskiej niedaleko Lubaru, rodowa własność, była miejscem jego urodzenia. Gracjan Szaszkiewicz, ojciec Antoniego ożeniony z Chłopicką, niegdyś dzielny żołnierz za Kościuszki, był jednym z najoryginalniejszych typów szlachty polskiej. Za młodu hulaszczy na wzór starosty Kaniowskiego, pełen życia i energii, wesołością swoją wlewał duszę w każde towarzystwo, zapełniał kraj cały ruchliwością i przygodami, w których przebijał się duch awanturniczy. Osiadłszy we wsi dziedzicznej, piastował znakomitsze urzędy, był marszałkiem szlachty, polubownym sędzią spraw swojej okolicy; powszechnie szanowany, obywatelom swoim niemałe wyświadczał przysługi. Na starość, oddał się wyłącznie modlitwom, po całych dniach głośno odmawiając pacierze, najczęściej w przechadzkach po swoim ogrodzie. Umarł późnego doczekawszy się wieku.

Matka Antoniego, nie na wzór Spartanek jak mówią powszechnie, gdyż zacne niewiasty nasze przewyższyły patrjotyzm Spartanki, lecz jak prawdziwa matrona polska sama wyprawiła do szeregów Różyckiego, ukochanego 18letniego syna swego jedynaka.

Pomiędzy miasteczkiem Krasnopolem a wsią Mołoczkami, zebrany już oddział Różyckiego szedł wązką, okopaną drogą, z obu stron wierzbami obsadzoną. W marszu spotkał naprzeciwko idącą kompanię moskiewskiej piechoty. Nieupłynęło kilka minut a żołnierze nieprzyjacielskiego wojska pobici, broń złożyli. Zwycięztwo było zupełne. Był to pierwszy bojowy chrzest. W tej utarczce Szaszkiewicz odznaczywszy się nadzwyczajną walecznością został lekko raniony w rękę, którą trzymał cugle.

Zadaniem oddziału było posuwanie się w głąb Wołynia, aby przeprawić się przez Bug dla uniknięcia spotkania się z armią moskiewską, która wówczas całą tę prowincję zapełniała.

Zadanie to połączone było z niesłychanemi trudnościami, a w dopełnieniu go widnieje talent Różyckiego, wsparty walecznością jego żołnierzy. Nie mówiąc o wojskach moskiewskich w Małej Rusi i na Besarabii, gotowych co chwila wkroczyć do ziemi naszej, armia nieprzyjacielska tak była rozłożoną w południowo-wschodnich prowincjach Polski, iż je zalewała, a ciągłemi napadami na domy, przeszkadzała tworzeniu się powstańczych oddziałów.

(C. d.n.)

wdzięcznej dobrobytu dla całego kraju. Życząc z należytej strony powodzenia pracy p. Z. tuszymy, że tak Wydział i sejm, jak też cała nasza publiczność, która zawsze rzetelne zasługi ocenić i uznać powinna, poddadzą szkole p. Z. moralne i materjalne poparcie i opiekę.

* **Wiadomości policyjne z d. 13. czerwca.** Skradziono: Panu K. R. z pomieszkania pod l. 45 przy ulicy Zielonej, lustro w orzechowych ramach; szynkarce R. S. z piwnicy pod l. 15 przy ulicy Krakowskiej, tybetową chustkę koloru wiśniowego w kwiaty, kaftanik, czarny surdut i koszulę oznaczoną literami S. S.

Straż policyjna aresztowała: Tymka Połamanego za podejrzane posiadanie kielicha i szklanki, Józefa Podgórnego za podejrzane posiadanie kożucha, Józefa Zderkiewicza za kradzież zegarka z kieszeni panu P. K., Dmytra Łaczkowskiego za kradzież masła z wozu na placu Strzeleckim, Anastazję Górnik i Katarzynę Ojczyk za kradzież, Walentego Kręcipro, który w zamiarze kradzieży włamał się do piwnicy pod l. 3 przy ulicy Skarbkowskiej, Dawida Sabla także Grünwaldem i Herschem Tyroler zwanego, poszukiwanego za kradzież, Hawryła Czyża za kradzież, Jana Hladkiego i Michała Ninkiewicza za włóczęgostwo i wstręt do pracy.

Złożono w policji: 11 zł. 39 c. w miedzianej monecie zdawkowej, znalezione na ulicy, chustkę białą do nosa oznaczoną literami U. T. znalezioną na rynku, kartkę zastawniczą zakładu kredytowego l. 05.661 za 35 zł., złoty zegarek, znaleziony na ulicy.

Pani S. Jadąc powozem z ulicy Kopernika na Chorążczyznę, zgubiła jedwabny parasol z czarną laską.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 11. czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów parytet Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·40 do 12·— zł., biała od 11·40 do 12·— zł., żółta od 10·50 do 11·10 zł., jęczmień od — do — zł. Żyto od 9·30 do 9·70 zł., nowe od — do — zł. — Jęczmień browarowy od 8·50 do 9·— zł., pastewny od 8·— do 8·50 zł. — Owies od 7·50 do 7·75 zł., nowy od — do — zł. — Groch do gotowania od 9·75 do 10·50 zł., pastewny od 8·50 do 9·— zł., nowy od — do — zł. — Wyka od 6·— do 6·50 zł. Bób od 10·50 do 12·50 zł. — Kukurydza stara od 7·40 do 8·— zł., nowa od 7·50 do 7·60 zł. — Rzepak zimowy od 12·— do 12·50 zł., rzepak letni od 11·— do 11·70 zł. — Lnianka od 10·50 do 11·50 zł. — Nasienie lniane od 12·50 do 13·50 zł. Nasienie konopne od — do — zł. — Koniczyna od — do — zł. — Kminek od 30 — do 33·— zł. — Anyż od — do — zł. — Anyż płaski od 40 — do 41·— zł.

Spirytus za 10,000 litrów procent: Gotowy od 35·50 do — zł.

Uwaga. O produktach niżmkiem oznaczonych cena zupełnie nominalna.

Usposobienie:

Mdlejsze. — Rzepak jesienny 12·50 zł.

Waluta: Mark — Rubel 1.25. — Napoleondor 9.96.

Wiedeń, dnia 10. czerwca. Na dzisiejszy targ przyniesiono cieląt 3679, zabitych wieprzów 16, jagniąt 315, żywych owiec 2766, żywej nierogacizny galicyjskiej 1685.

Cielęta płacono żywe 36 do 42 zł., zabite 34 do 55 zł., żywe owce ciężkie dla eksportu 45 do 54 zł., zabitych towar 38 do 42 zł. za 100 kilo mięsa. Jagnięta za parę 5 do 12 zł. Galicyjska nierogacizna żywa 34 do 36 i 40 zł.; węgierska 48 do 54 zł. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzesztofowicz, W. Amirowicz, K. Sokels.

Wiedeń d. 14. czerwca. Telegram *Gaz. Nar.* (Spęd wołowy.) Wołów galicyjskich przypędzono 1953, razem z innemi 4268. Za galicyjskie płacono 50 do 52½ zł. Targ był nadzwyczaj lichy. Pozostało dużo nieeprzedanych.

Krzesztofowicz & Comp.

Sprawozdania sejmowe.

Czwarte posiedzenie d. 14. czerwca 1880.

Początek posiedzenia o godz. 10 min. 25. Przewodniczący marszałek Ludwik hr. Wodzicki, ze strony rządu obecny komisarz rządowy p. Filip Zaleski, wiceprezydent namiestnictwa.

Urlopy otrzymali pp. Wojciech hr. Dzieduszycki na 10 dni, Müllewski na 3 tygodnie, hr. Zaleski na 3 tygodnie, Siemiński niezapowiedziany, Władysław hr. Koziebrodzki na 8 dni.

Komisja drogowa, petycyjna i bankowa ukonstytuowały się:

Przewodniczącym komisji drogowej wybrany został p. Jaworski, zastępcą p. hr. Mycielski, sekretarzem p. Abrahamowicz.

Przewodniczącym komisji petycyjnej wybrany został p. hr. Golejewski, zastępcą p Czajkowski, sekretarzem p. Lenartowicz, zastępcą sekretarza p. Wohlfahrt.

Przewodniczącym komisji bankowej wybrany został p. Baum, zastępcą p. Jaworski, sekretarzem p. Piłat.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski odczytał pismo prezydjum c. k. sądu krajowego o wytoczenie śledztwa sądowego dwom członkom Izby, p. Smarzewskiemu i Simonowi, z prośbą, ażeby sejm objawił, czy na prowadzenie śledztwa przeciw tym posłom w ciągu sesji sejmowej zezwala.

Marszałek wyjaśnia, że według regulaminu posłowie zostający w tem położeniu, nie mogą brać udziału w pracach sejmu, dopóki sejm inaczej nie postanowi.

Poseł hr. Golejewski wnosi odesłanie tego pisma do komisji prawniczej.

Poseł dr. Zyblikiewicz prosi o traktowanie nagłe tej sprawy, raz ze względu na kolegów, a powtóre ze względu na prace sejmowe, a szczególniej na posła Smarzewskiego, który ma ważne referaty w komisjach. Dlatego mowca wnosi, aby ze względu, iż komisja prawnicza jest zbyt liczną, wybrać do tej sprawy osobną komisję z 5 członków i uwolnić ją od wszelkich opóźniających formalności, jak drukowanie sprawozdania i t. p. Wybór takiej komisji jeszcze na tem posiedzeniu miałby być dokonany.

Poseł hr. Golejewski zgadza się na osobną komisję, sądzi jednak, że sejm mógłby uchwalić zaraz, że posłowie, o których mowa, mogą zasiadać w Izbie aż do zapadnięcia pod tym względem uchwały.

Poseł Zyblikiewicz jest zdania, że dyskrecja i decorum wymagają w tej sprawie odłożyć, ale nie precypitowania, nie zgadza się zatem z myślą hr. Golejewskiego co do powzięcia tymczasowej uchwały.

Nagłość wniosku p. Zyblikiewicza uchwalono jednomyślnie.

Poseł Szławiński sądzi, że komisja prawnicza najprędzej będzie mogła rzecz załatwić, gdyż osobna komisja musi się dopiero konstytuować, a prawnicza jest ukonstytuowaną i liczy w swem gronie prawników i nie ma obecnie wielkich czynności.

Poseł hr. Krukowiecki przemawia za osobną komisją, ponieważ w takich sprawach nie paragrafy, ale prawość i sumienne przekonanie decydować powinny.

Wniosek odesłania tej sprawy do komisji prawniczej otrzymał 45 przeciw 43 głosom i uchwalono wybrać osobną komisję.

Złożone zostało do laski marszałkowskiej przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych i umieszczone zostanie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

W dalszym ciągu wniesione zostały do sejmu następujące petycje:

Petycja konduktorów dróg krajowych o polepszenie bytu materjalnego. Gmina Caudec z przedmieściem, o zabezpieczenie na dokończenie budynku szkolnego. Dzienników Józef, właściciel części dóbr Łąka, Bilina i Dorożów, o podwyższenie opłaty myta mostowego na rzece Bystrzycy w Dorożowie. Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, o jednorazowy zasiłek. Bełza Władysław, redaktor *Towarzysza dzieci*, o jednorazowy datek na cele wydawnictwa. Petycja Adolfiny, Walerji i Józefy Bojarskich, o podwyższenie udzielonego im roku 1874 daru z łaski na utrzymanie. Kopernicki Franciszek, były przedsiębiorca dostawy szutru na drodze krajowej Żółkiew-Mosty-Krystynopol, o wynagrodzenie strat na tej dostawie poniesionych. Nauczyciele powiatu Pilzno, o przyznanie na rok bieżący dodatku aktywalnego lub zapomogi. Gmina Niesłuchów, w sprawie kierunku budować się mającej drogi z Kamionki do Lwowa. Gmina Baniunin w tej samej sprawie.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, o zapomogę w kwocie 500 złr. Wydział powiatowy Podhajce, o uchwalenie ustawy o przymusowej asekuracji budynków włościańskich i małomieszczańskich. Winnicki Stanisław, nauczyciel szkoły ludowej w Kamionce Strumiłowej, o zapomogę. Engländer Lazar, dzierżawca myta mostowego w Niedzicy, o opust czynszu dzierżawnego z powodu poniesionych strat przez zamknięcie granicy węgierskiej. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, o podwyższenie subwencji dla szkół żeńskich w Kołomyi i Stryju, utrzymywanych staraniem Towarzystwa. Dyrekcja Towarzystwa oświaty ludowej, o subwencję 500 złr. na zakupno maszyn rolniczych i książek ludowych dla Kółek rolniczych. Wydział powiatowy w Sanoku, o ustanowienie sądu kolegialnego w Sanoku. Wydział pow. w Wieliczce, o uchwalenie zmiany §§. 2, 95 i 96 ustawy gminnej. Wydział powiatowy w Mielcu, o subwencję na budowę dróg. Towarzystwo św. Józefa w Arymatei, o zasiłek. Kielanowska Paulina, wdowa i była akuszerka w Drohobyczu, o wsparcie z powodu ciężkiej choroby. Gmina i obszar dworski Ostry powiatu tłumackiego, o pozostawienie przy okręgu sądu powiatowego w Tłumaczu. Gmina Ostra pow. buczackiego, o przydzielenie jej do sądu starostwa i Rady powiatowej w Tłumaczu. Webersfeld Edward, dyrektor polskiego teatru prowincjonalnego w Gorlicach, o zasiłek Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie, o subwencję na rok 1880. Trylowski Włodzimierz, nauczyciel w Radziechowie, o jednorazową zapomogę. Wydział powiatowy Kałusz, o wyłączenie gmin, Kałusz i Wojniłów z okręgu sądu powiatowego w Samborze, a przyłączenie do Stanisławowa. Mieczkowski Domicjan, o dożywotnią pensję w zamian za oddanie zbioru pisemnych dzieł jego. Gmina Brzostek, o zwolnienie jej od obowiązku rekonstrukcji drogi z Brzostka do Siedlisk wobec innej istniejącej komunikacji. Wydział krajowy odstępuje dla sejmowej komisji prawniczej odezwę c. k. wyższego sądu krajowego z 8. czerwca r. b. l. 13795 w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia. Łopuszańska Walerja, wdowa po adjunkcie rachunkowego Wydziału kraj., o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dzieci. Izba inżynierska we Lwowie, z projektem ustawy budowniczej, opracowanym na podstawie wniosku Wydziału kraj. z d. 5. maja 1880.

Z porządku dziennego p. Wereszczyński wniósł w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego o stanie funduszów krajowych za lata 1877—1880, o budżecie krajowym na rok 1881, i o potrzebie podwyższenia kredytów w niektórych rubrykach preliminarza funduszu krajowego na rok 1880. Oddano je bez dyskusji do komisji.

Poseł Abrahamowicz przemawia w uzasadnieniu swego wniosku z projektem ustawy drogowej. Mowca nie zapoznaje trudności, jakie nastręcza zmiana ustaw treści administracyjnej, mimo to jednak występuje z projektem różniącym się zasadniczo od dotąd obowiązującej ustawy jako też od projektu Wydziału krajowego, obawia się bowiem aby ten projekt, który nie odpowiada ani stosunkom ani siłom materjalnym kraju nie został przyjętym jako jedyny. W projekcie swoim mowca dążył głównie do osiągnięcia trzech celów; żeby ciężar drogowy dotykał wszystkie warstwy społeczne na podstawie słuszności i sprawiedliwości, żeby pojedyncze postanowienia ustawy zastosowane były ściśle do sił materjalnych i moralnych warstw obciążonych i żeby wykonanie ustawy mogło być przeprowadzone w sposób najprostszy.

Po tem przemówieniu, które jutro dosłownie podamy, odesłano wniosek p. Abrahamowicza do komisji drogowej.

Złożone zostały do laski marszałkowskiej przedłożenia rządowe z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych, poczem Izba przystępuje do wyboru komisji gminnej z 12 członków i edukacyjnej z 9 członków.

Wynik głosowania jest następujący:

Komisja **gminna**. Głosujących było 106, absolutna większość 54. Otrzymali pp.: Dunajewski 106, Dzieduszycki Wojciech 55, Frachtmann 86, Grocholski 106, Hoppen 106, Kamiński Ignacy 105, Korzyński 96, Lenartowicz 93, Max 86, Mycielski 81, Popiel Paweł 59, Smarzewski 63.

Komisja **edukacyjna**. Głosujących było 84, absolutna większość 43. Otrzymali: Majer 84, Stupnicki 77, Szujski 84, Sawczyński 79, Tarnowski Stanisław 52, Małecki 84, ks. biskup Dunajewski 43, Liske 76, Paszkowski 52.

Następnie, ponieważ co do komisji specjalnej z 5, dziś uchwalonej, porozumienie już nastąpiło, przystąpiono do jej wyboru. Głosujących było 110, absolutna większość 56. Otrzymali: Czartoryski 77, Golejewski 88, Czerkawski 78, Kowalski 98, Zyblikiewicz 108.

Przewodniczącym komisji **edukacyjnej** wybrany został p. Majer, zastępcą ks. biskup Stupnicki, sekretarzem p. Stanisław Tarnowski:

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy budowniczej dla gmin miejskich: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambór, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Złoczów i Żółkiew. Projekt tej ustawy przedłożony w r. 1878 uległ znacznym zmianom w komisji administracyjnej ówczesnej i obecnie według tych zmian został przez Wydział sejmowi przedłożony, komisja administracyjna dzisiejsza wnosi zatem przez sprawozdawcę p. Jana Czajkowskiego uchwalenie w całości ustawy z 81 paragrafów złożony.

Poseł **Kowalski** zabiera głos w rozprawie ogólnej oświadczając, że zgadza się w ogólności z poprawkami poczynionemi przez komisję administracyjną w r. 1878, pragnąłby jednak, aby ustawa nie została rozciągniętą na niektóre mniejsze z wymienionych miast, oraz zapowiada kilka innych poprawek, które obszernie uzasadnia. Mowca obawia się nadto czy ustawa w niektórych punktach, a mianowicie tam gdzie mówi o wywłaszczeniu, nie wkracza w atrybucje Rady państwa, zastrzega więc sobie pod tym względem głos do specjalnej dyskusji.

Poseł **Romanowicz** zapowiada poprawkę do ustawy wstępnej, zmierzającą do tego, aby ustawa obecnie uchwalona zastosowywaną być mogła do innych miast na żądanie ich reprezentacji.

Sprawozdawca p. Jan **Czajkowski** zrzeka się głosu w dyskusji ogólnej.

W dyskusji specjalnej na wniosek p. Bartmańskiego uchwalono głosować *en bloc* nad paragrafami, do których nie będą zapowiedziane poprawki.

Sprawozdawca p. **Czajkowski** odczytuje poprawki poczynione w ustawie przez samą komisję, w porozumieniu z komisarzem rządowym.

Poseł **Kowalski** ze względu że poprawki poczynione przez komisję są nietylko stylistyczne, ale i zasadnicze, żąda odroczenia dyskusji szczegółowej dopóki te poprawki nie zostaną wylitografowane i rozdane.

Sprawozdawca p. **Czajkowski** uznaje słuszność tego żądania i przyjmuje je imieniem komisji.

Poseł hr. **Krukowiecki** jest przeciwnym odroczeniu, ażeby nie tracić czasu, radzi zatem przechodzić ustawę nie *en bloc* ale paragrafami.

Poseł Józef **Jasiński**, wnosi odroczenie tej sprawy a załatwienie reszty porządku dziennego, gdyż głosowanie paragrafami byłoby właśnie stratą czasu.

Poseł **Bartmański** sądzi, że należałoby głosować osobno tylko nad temi paragrafami w których komisja poczyniła poprawki lub inni posłowie je zapowiedzą.

Poseł hr. Krukowiecki cofa swój wniosek po czem Izba zgadza się na odroczenie tej sprawy aż do wylitografowania poprawek.

Z porządku dziennego następują zezwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych dla kilkunastu gmin, wyższych dodatków do podatku konsumcyjnego dla gmin Sanok, Kołaczyce, Kutty, Rzeszów, Żółkiew, opłat od nafty dla gmin Żółkiew, Bóbrka i Szczerzec oraz opłat od napojów spirytusowych dla gmin Sambor i Drohobycz. Wszystkie te zezwolenia udzielono bez dyskusji.

Bez rozpraw również przyjęto wniosek Wydziału krajowego zezwalający na rozdzielenie osad Niewistka i Krzemienna, stanowiących dotąd jedną gminę.

Komisja do spraw nietykalności poselskiej wybrała przewodniczącym ks. Czartoryskiego, zastępcą p. Czerkawskiego, sekretarzem p. Kowalskiego.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. popołudniu.

Następne posiedzenie dnia 16. czerwca o godzinie 10. rano.

Na porządku dziennym znajdują się: pierwsze czytanie wniosku p. ks. Chełmeckiego, drugie czytanie projektu ustawy budowniczej i sprawdzenie wyborów.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Izba radna sądu lwowskiego przystąpiła była w piątek do sprawy, dotyczącej dyrektorów upadłej papierni czerlańskiej. Miała rozstrzygnąć, czy ma być przeciw tym dyrektorom wstępne śledztwo wytoczone lub nie. Lecz jeszcze nie skończyła odczytania aktów, gdy nadeszło z Wiednia pismo z prezydjum Rady państwa, wzywające sąd do wstrzymania się z wytoczeniem wstępnego śledztwa, dopokąd nie zbierze się Rada państwa i nie poweźmie w tej sprawie decyzji. Prezydjum Rady państwa było przekonania widać, iż już zapadła prawomocna uchwała w sądzie lwowskim, wytoczenia wstępnego śledztwa.

W skutek tej odezwy Izba radna była mniemania, że już nie może rozstrzygać i co do *meritum* rzeczy, czy ma być wstępne śledztwo wytoczone lub nie, i z tego powodu uchwaliła wstrzymać się z rozstrzygnięciem, a dopiero gdy Rada państwa w jesieni się zbierze, udać się do niej o pozwolenie, i wtedy dopiero powziąć uchwałę, czy ma być w ogóle śledztwo wytoczone przeciw jednemu z dyrektorów, będącemu członkiem Rady państwa; co do drugiego zaś, będącego tylko posłem sejmowym, już teraz udać się do sejmu o pozwolenie dochodzenia sądowego, i gdy sejm przyzwoli, powziąć uchwałę, czy wytoczyć śledztwo wstępne lub nie.

Zdaje się nam, że Izba radna źle zrozumiała odezwę prezydjum Rady państwa, które nie mogło żądać, aby się wstrzymano z rozstrzygnięciem sprawy, czy śledztwo ma być wytoczone. Prezydjum Rady państwa mniemało, że już istnieje uchwała prawomocna wytoczenia śledztwa i żądało tylko wstrzymania śledztwa samego, dopokąd Rada państwa nie poweźmie postanowienia. Zresztą na jakiej podstawie może sąd żądać pozwolenia śledztwa, jeżeli sam jeszcze nie rozstrzygnął, czy śledztwo ma być wytoczone.

Sprawa ta dzisiaj weszła dziś do sejmu i odesłaną została do komisji.

Nic komiczniejszego być nie może nad starania Moskwy o rozwój międzynarodowego prawa. Najdziksza z mocarstw, najmniej szanująca wszelkie prawa boskie i ludzkie, znana ze swego wiarołomstwa, Moskwa od czasu do czasu przybiera pozę państwa, pragnącego na drodze postępu prawa międzynarodowego pierwsze wśród Europy zająć miejsce. W jej rządowym tyglu dziwnie skrajny bestjalizm i azjatycka dzikość kojarzą się z pozorami humanitarnych dążności. Za jej inicjatywą odbyła się przed kilku laty konferencja w Brukselli, która zabroniła używania nabojów eksplodujących do karabinów. Ile wszakże było blagi w propozycji moskiewskiej, a zarazem ile było w niej ukrytych nikczemnych zamiarów, miała Europa dostateczną wtedy sposobność przekonać się. Dzisiaj Moskwa występuje z projektem międzynarodowych sądów rozjemczych, ona, która kilka lat temu wysyłała oficjalnie ochotników do Serbii i przez dwa lata, zanim odważyła się na wojnę z Turcją, niszczyła ją otwartem popieraniem rokoszu. Niemniej jednak niejedno przedajne pismo europejskie napisze niezawodnie sążnisty hymn pochwalny na cześć humanitarnych dążności rządu carskiego, i zachwycać się będzie tem, że rząd ten pierwszy zrobił praktyczny krok na drodze do zniesienia wojen.

Z Bukaresztu donoszą, że projekt podniesienia Rumunii do godności królestwa napotyka na opozycję Anglii. Wiadomo, że Niemcy i Austrja nie miały nic przeciw temu ambitnemu zamiarowi Rumunów. Dotąd jedynie Moskwa sprzeciwiała się i niechęć do Rumunii okazywała. Obecnie jednak przyłącza się do Moskwy Anglia, a pan Dymitr Bratiano, brat prezesa gabinetu, który w urzędowej misji jeździł do Londynu, aby w tej mierze wysondować myśli Gladstona, wrócił do Bukaresztu temi dniami z obliczem mocno zmartwionem.

W Stambule mówią, że sułtan zamierza mianować Midhata gubernatorem Albanii, aby tą nominacją zamknąć usta wszystkim tym, którzy gotowi na konferencji berlińskiej występować przeciw samowoli baszów tureckich w Albanii, i utrzymywać, że oni fanatyzm przeciw Serbom i Czarnogórcom w Albańczykach budzą.

Z Berlina donoszą, że Saburow, ambasador moskiewski, zawezwany został do Petersburga w celu dania mu ostatecznych instrukcyj na konferencję berlińską. Donoszą także, że konferencja odbywać się będzie nie w Radziwiłłowskim pałacu, tak jak kongres, ale w gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych.

Petersburg d. 13. czerwca. W pałacu ks. Oldenburgskiego odbyła się uroczystość założenia moskiewskiego Towarzystwa dla prawa międzynarodowego. Ks. Oldenburgski podniósł cel Towarzystwa: utwierdzenie istniejących między ludami węzłów i dążenie do pokoju. Br. Jomini zaś podał jako cel: utworzenie czegoś nakształt europejskiego moralnego sądu polubownego przez zgromadzenie wszystkich takich towarzystw, w którem z państw neutralnych.

Londyn d. 13. czerwca. Na bankiecie korporacji rybaków wynurzył Granville nadzieję utrzymania pokoju, tudzież porozumienia mocarstw, ku czemu wszelkie symptomy są obecnie jak najpomyślniejsze. Jakkolwiek mocarstwa różnią się co do swoich interesów i sympatyj, jest jednak interes, który wszystkiemi rządzi, a to zachowanie pokoju. Nic też niema, coby zawikłania wojenne wywołać mogło. Gdyby się akcja wspólna utrzymać nie dała albo do żadnego rezultatu nie doprowadziła, wina tego nie spadłaby na gabinet angielski, który jest pojednawczego ducha, szczery i zdeterminowany.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, w poniedziałek dnia 14. czerwca 1880.

Wielki człowiek do małych interesów

Komedja w 5 aktach prozą Alek. hr. Fredry ojca.

Początek o godzinie pół do 8mej wieczór.

We wtorek dnia 15. czerwca 1880.

HALKA

Opera w 4 aktach, słowa Włod. Wolskiego, muzyka Stan. Moniuszki. — Kapelmistrz p. Jarecki.

W akcie Iszym: „Polonez i Mazur błękitny."

Przyjechali dnia 14. czerwca 1880.

HOTEL ŻORŻA: E. br. Hohendorff z Byszowa. B. Komarnicki z Pobocza. E. Zagórski z Kołodziejówki. P. Gilbert z Tryestu. A. Kühnelt i M. Steinburg z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. J. Szujski z Krakowa.

HOTEL LANGA: J. Łukasiewicz z Krasnego. E. Glenicki z Tarnopola. B. Długoszewski z Wałdzirza.

HOTEL ANGIELSKI: H. br. Wilczek z Samokląski. Cz. Lekczyński z Remenowa. A. Łucki z Sarn. E. Pohorecki z Królestwa. M. Serwatowski z Raytarowic. St. Zawałkiewicz z Lackiejwoli. W. Doboszyński z Dzwinogroda.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Ąbrowski z Buczacza.

HOTEL WARSZAWSKI: K. Binder z Wiednia. J. Czajkowski z Łuczyc. W. Horodyński z Horodenki.

HOTEL LAZARUSA: J. Turkl z Jazłowca. St. Holzapfel z Brzeżan. D. Aschkenasy z Przemyśla. D. Halpern ze Stryja. L. Ochs, A. Lubliner i L. Bloch z Brodów.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 58 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. nia pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 37 rano

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 18 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Wiedeń d. 14. czerwca.

godzina 10 minut 50 przed południem:

Akcje kredytowe	283.30	Anglo-austrjac.	138.75
Kolei Kar. Lud.	275.—	Kolej Połudn.	85.—
Unionsbank	111.—	Napoleondor	9.34
Rosyj. banknoty	1.25	Usposobienie:	silne.

Berlin d. 12. czerwca.

godzina 4 minut 30 po południu:

Rosyjs. bank.	216.40	Akcje kredyt.	489.50
Lombardy	147.—	Galicyjskie	118.40
Kolei Rumuń.	55.60	Austr. banku	173.20

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzeda
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 25	97 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 —	91 75

Lwów, dnia 14. czerwca 1880.

Wiedeń 12 czerwca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Renty austr.: w banknotach 5 prc.	74 —	74 1[illegible]
„ w srebrze 5 „	74 15	74 8[illegible]
Losy rządowe 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	123 50	128
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	132	132 50
„ 1860 „ 100 „ „	133 75	133 [illegible]
„ 1864 „ 100 „ „	172 25	172 75
Renty austr. dom po 120 zł. 5 „	144 50	145 —
Renta złota 11. prct.	89 85	90 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	97 75	98 —
Bukowińskie	96 —	96 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. procentowe	127 80	128 20
Węgierska poż. po 100 złr.	113 10	114 —
Pożyczka kol. po 4 tr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	137 75	138 —
Bankverein Act. Ges. 200 złr.	160 —	161 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	281 50	281 7[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	26[illegible] 75	266 —
Bank eskont. niższo-austr. po 500 złr.	780	800 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	—

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	833 —	835
Unionbank po 100 złr.	110 25	110 50
Verkehrsbank pow. po 160 złr.	129 75	130 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	136 75	137 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	70 50	71 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	196	[illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	191 —	191 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2475 —	2485
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	169 75	170 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	272 50	273 —
Lwow. Czern. Jassko po 200 zł.	169 25	169 75
Morawsko-Śląska (centralna) po 200 złr.	11[illegible]	1[illegible]
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	163 75	164 25
„ „ lit. B. po 200 „	183 —	184 2[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	161 75	162 —
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	139 75	140 2[illegible]
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	278 75	279 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	85 —	85 [illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	244 —	244 [illegible]
Węgiersko-galicyjski (kupk.) po 200 złr.	142 50	143 —
Węgier. północn. wschod. po 200 złr. srebr.	149 75	150 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 zł. wa.	142 —	142 2[illegible]
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pc. sr.	116 75	117 25
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	101 —	101 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9[illegible] 25	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	97 —	—
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	10[illegible] 80	[illegible]
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	108 2[illegible]	108 75
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ w. a. 5 „	102 1[illegible]	102 2[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	89 75	90 —
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	93 25	93 50
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]4 50	95 —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96 6[illegible]	97
„ em. 1862 5 prct.	98 —	98 50
„ em. 1870 5 „	100 50	—
„ em. 1872 5 „	102 —	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 70	106
„ „ 5 „ w. a.	101	102 —
„ „ 5 „ srebr.	104	104 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	105 5[illegible]	106 —
„ II. em. 5 prc.	104	104 50
„ III. em. 1871 300	102 75	103 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	—	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91 —	91 50
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. srebr. 5 pr. w. a.	96 50	97 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer. Jass. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	91 —	91 50
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	89 [illegible]	89 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	86 [illegible]	86 50
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	95 25	95 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. srbr. w. a.	93 [illegible]	93 50
Siedmiogrodzkiej po 200 złr. 5 prct.	84 6[illegible]	84 9[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]
Clary po 40 złr. m. k.	—	44
Keglevich po 10 złr. m. k.	16	16 50
Krakowska po 20 zł.	[illegible]	21 10
Palffy po 40 zł. m. k.	41 [illegible]	42 [illegible]
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 [illegible]	18 [illegible]
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 [illegible]	44 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	26 70	26 [illegible]
Waldstein po 20 zł. m. k.	32 —	33 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	37 50	38 —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 15	57 25
Frankfurt 100 mark	57 15	57 25
Hamburg 100 mark	57 15	57 25
Londyn 100 funt. szterl.	117 45	117 [illegible]
Paryż 100 franków	46 4[illegible]	46 4[illegible]

Poszukuje się

apteki

w większem mieście do wydzierżawienia lub w mniejszem mieście zaraz do nabycia. Łaskawe oferty uprasza się odesłać pod lit. A. K. post. rest. Rzeszów. 2556 1—10

Nauczycielka

w wyższym stopniu wykształcona w muzyce na fortepianie, i językach: francuskim, niemieckim i polskim, poszukuje posady **na wsi.**

Adres: **A. B.** we Lwowie, poste restante. 2539 2—3

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA,** aptekarza Rue de la Monnaie, 23, a Paris. 1002 3—?

Skład w głównych aptekach.

Majątek ziemski

w powiecie Dąbrowskim, o 1½ mili od Tarnowa odległy, mający 115 morgów lasu, 45 morgów łąk, do 340 morgów gruntów ornych, pastwisk, wraz z prawem propinacji, jest od 24. czerwca do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższe szczegóły udzieli notarjusz **Trzecieski w Dąbrówce.** 2570 1—3

Księga adresów m. Lwowa na rok 1880,

zawiera dokładne adresy wszystkich **fabrykantów, kupców, przemysłowców, rękodzielników,** wiele adresów osób prywatnych, **szczegółowy przewodnik po Lwowie,** adresy władz autonomicznych i rządowych, oraz ich **zwierzchników,** lekarzy, adwokatów, zakładów naukowych publicznych i prywatnych i t. d.

Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w drukarni „Gazety Narodowej".

Apteka

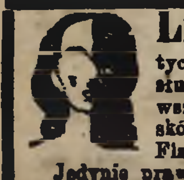
ś. p. Dr. Antoniego Buchelta w TARNOPOLU jest każdej chwili z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. 2537 2—4

Dr. Tadeusz Dworski

lekarz zdrojowy

w Szczawnicy

ordynuje tamże, jak roku zeszłego. Adres: HOLENDERKA. 2527 2—4



Lilionese, znany kosmetyczny środek piękności, służy do pobielenia się wszelkich nieczystości naskórnych. 2423 1—4. Flakon 3 zł. ½ fl. 1 50.

Jedynie prawdziwa we Lwowie w aptece Jakóba Beissera.



Tord-Boyaux

[illegible]

1880 13—26

We Lwowie w apt. K. Kryżanowskiego.



Nagroda narodowa 16,600 fr. medal złoty.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POSILAJĄCY.

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wyniszczeniu, brakowi sił, bladaczce, upośledzeniu trawienia, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia, etc.*

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

We Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Krakowie p. [illegible], w Poznaniu [illegible].

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie Kaliksta Krzyżanowskiego. Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułek 80 ct.** wraz z dokładnym sposobem użycia. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 3776 18

Po zniżonej cenie

sprzedaję

Olej naftowy

konserwujący drzewo od psucia, mianowicie:

1 kilo rafinowanego, który koloru drzewa nie zmienia, używanego w miejsce pokostu 16 ct.

1 kilo zwykłego, który nadaje drzewu kolor brunatny 12 ct.

Przy zamówieniu baryłki około 160 kilo opuszcza znaczny rabat.

Fabryka nafty

Piotra Miączyńskiego

we Lwowie ul. Sykstuska l. 47. 2554 1—2

Franciszka Józefa wodzie gorzkiej

według ogólnego uznania najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich,— profesor **dr. Biesiadecki,** protomedyk i kraj. referent sanitarny we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Jozefa działa już w małych dawkach, jako pewny rozwalniający środek nie sprawiający bólu, nie tracący przy dłuższem użyciu skuteczności i nieprzeszkadzający trawieniu.

Lwów, 8. listopada 1879. Do nabycia we Lwowie u Wiktora Goldbauma, St. Markiewicza, J. Piepesa, tudzież we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych. Broszury o źródle i t. p. u dyrekcji wysyłek w Budapeszcie. 2491 1—3

Dom giełdowo-komisowy

Wilhelm Kolischer i Sp.

w Wiedniu, IX, Maria-Theresienstrasse Nr. 15, w pobliżu giełdy,

polecają się do zakupna i sprzedaży rent, akcyj kolejowych i listów zastawnych pod najumiarkowańszemi warunkami. Przy zakupnach spekulacyjnych zatrzymuje kupione papiery aż do zrealizowania za umiarkowanem wynagrodzeniem. Zlecenia przyjmuje także w języku polskim. 2545 1- 15

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra-*Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23. we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego obok Brygidek 1803

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, dostał kiedy ból zębów, lub nieprzyjemny zapach z ust.

Wilh. Rösler, Wiedeń, Stadt, Wipplingerstr. Nr. 19. Prawdziwe do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 2001 3—6

Nowo otworzona

Mleczarnia

folwarku Jusgladyówka

plac Chorążczyzny l. 1.

poleca wyśmienite mleko, śmietanę, sery i codzień świeże masło, po bardzo umiarkowanej cenie. 2548 1—3

Poszukuję EKONOMA kawalera

do prowadzenia gospodarstwa na jednym folwarku, praktycznie już w zawodzie swoim obznajomionego, uczciwego i pracowitego. Wynagrodzenie roczne 180 zł. prócz wikt, mieszkania, usługi i prania. Zgłosić się listownie franco pod adresem: Marjan Kozicki w Poborcu, poczta Jezupol, lub osobiście. 2533 1—3

Zakład wodoleczniczy

FRANCISZKA MEDWEJA

w Zawałowie

pod kierownictwem lekarskiem

Dr. Aleksandra Medweja

w tym roku odnowiony i ulepszony. Kąpiele rzeczne i żętyca, kuchnia i wszelka wygoda doborowa, poczta w miejscu, telegraf w Podhajcach. Zakład przyjmuje chorych za porozumieniem listownem i za dołączeniem zadatku wysoła pojazdy do stacyi Halicz. Bliższych szczegółów udziela zarząd wodoleczniczy, także pod zamówienie mieszkań w handlu Wgo Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 2124 1—8

Zarząd dóbr Tartakowa

poczta w miejscu, poszukuje zdolnego, dobrymi świadectwami zaopatrzonego

kucharza

służącego kawalersko. Zgłoszenia swe wysyłać należy wprost i bezpośrednio do Zarządu, dołączając świadectwa potrzebne. 2546 1—5

Wody lekarskie.

Fabryka wód gazowych

K. Rzący w Krakowie

wyrabia wodę **selterską, gorzką, z pyrofosforanem żelazowym, litową, jodową, limoniadę magnezyową** i uskutecznia zamówienia bezwłocznie.

Flaszki tych wód opatrzone są mojemi winietami i kapslami z herbem miasta Krakowa na główkach.

Skład tych wód w Krakowie w aptekach W. Redyka, K. Wiszniewskiego i w handlu J. Janigi.

Do pana K. Rzący

właściciela fabryki wód gazowych w Krakowie.

Towarzystwo lekarskie krakowskie na przedstawienie komisji stałej, zawiązanej dla popierania przemysłu krajowego w zastósowaniu do celów leczniczych, po zbadaniu nadesłanych przez pana wód gazowych, oraz przekonaniu się o ich skuteczności, tak w klinice lekarskiej prof. dr. Korczyńskiego, jak i w szpitalu św Łazarza w oddziale docenta dr. Pareńskiego, uznało takowe jako zasługujące na polecenie, gdyż skład ich badany przez komisję balneologiczną Tow. lek. krak. odpowiada najzupełniej zasadom naukowym i farmakotechnicznym, a zarazem wody te nawet po dłuższem przechowaniu, niezmieniają swych własności fizycznych, a zatem nie tracą nic na skuteczności.

W szczególności zaś:

Woda selterska sztuczna odznacza się smakiem przyjemnym, co do skuteczności nienstępuje bynajmniej wodzie naturalnej, co do ceny zaś jest od niej o wiele tańsza.

Woda gorżka gazowa ma tę zaletę przed wodami gorżkiemi rodzimemi, że w smaku jest znacznie przyjemniejszą a równie skuteczną.

Woda z pyrofosforanem żelaza, zawierająca nawet znaczną ilość środka czynnego, przyswaja się łatwo i dobrze znoszoną bywa nawet przez chorych z wrażliwem przewodem karmowym.

Woda litowa zawiera węglan litowy w ilości daleko znaczniejszej, niżli jakakolwiek woda mineralna rodzima, nieustępuje zaś w niczem wodzie litowej sztucznej z zagranicy sprowadzanej.

Woda jodowa wreszcie ilością jodu jaką zawiera (?.1000) przewyższa wszelkie wody rodzime jod zawierające, i zasługuje na zalecenie, gdyż w tej postaci jodek potasu rychlej bywa wessany i mniej drażni przewód pokarmowy niżli w roztworze w jakim zwykle bywa podawany. 2547 1—6

Kraków d. 21. maja 1880.

Przewodniczący komisji *Dr. Sciborowski.* — Prezes Tow. lek. krakowskiego *Dr. Warschauer.*

Po cenach zniżonych!

Świeżo zaasortowany Handel

pod firmą

R. Schön & Gebhardt

we Lwowie, plac Marjacki, poleca wszelkiego rodzaju

Garnitury z robotą tapicerską i szmuklerską

MEBLE, LUSTRA i MATERJE NA MEBLE

po cenach zniżonych!

Meble żelazne pokojowe i ogrodowe, jako też Meble z drzewa giętego

po cenach fabrycznych!

Po cenach zniżonych!



EAU FIGARO

Najlepsza **farba** do włosów i do brody; najprostsza i najłatwiejsza do użycia, bez poprzedniego mycia włosów.

1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu

We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jabla.

Cały bazar we Wiedniu

jest tylko za 4 zł. 80 ct. zaraz do nabycia!

Takowy składa się z 2 pysznych lichtarzów z chiń. srebra, torebka water-proof, 2 obrazy olejno-drukowe w ramach w drzewie rzeźbionych, dzwonek stołowy z nowego srebra, alakr. metal, 2 zabawne przedmioty dla panów, 2 przed. komiczne tylko dla pań, piękny necesser do szycia, zawierający wszystko, czego pragnie serce kobiety, piękne alb. na fotografie zawierające fotografie, metalowy zegarek z długim łańcuszkiem, na minutę regul., dwie pyszne wazy na kwiaty, chińskie, czarka na masło, pieprzniczka i solniczka pularesz ze skóry juchtowej z 3 przedziałami, wygodny do noszenia, pyszną latarkę kieszonkową, małą jak tabakierka, klejnoty sumatra dla panów i pań, broszkę, parę kolczyków, 2 piękne pierścionki kryształowe, garnitur guzików do koszul, pyszny wachlarz balowy i do wychodu. Bazar ten do nabycia

we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16,

Do nabycia pocztą. Skrzynka do tego kosztuje 45 ct. 1951II 2--6

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe.

MORSZYN stacja kolei arcyks. Albrechta, dworzec, poczta tuż w samem zdrojowisku, oddalony jest półtory mili od miasta Stryja i w równejże przestrzeni od Bolechowa.

Miejscowość ta położona jest 1200 stóp n. p. morza, u podnóża Karpat między krańcem niziny a wysokiemi górami Bieszczadu i dlatego posiada wszystkie własności łagodnego podgórskiego klimatu. Sam Morszyn i jego najbliższe otoczenie obfituje w wysokopienne lasy szpilkowe, ożywcze balsamiczne powietrze, obszerny ogród, rozległy park leśny i piękne spacery w pobliżu.

Kumys, żętyca, mleko, również skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

Zbawienne dla chorób skrofulicznych w rozmaitych formach i stopniach, jako to skrofuliczność ogólna, obrzmienia chroniczne gruczołów limfatycznych, wyrzuty skórne i t. p. Wypociny pozapalne stawowe i kostne. Gościec przewłoczny w rozmaitych formach. Zbytnia otyłość i zastoiny żylnego systemu (Hemoroidy), choroby kobiece, a to: przewlekłe zapalenia i obrzmienia macicy, wypociny pozapalne i zawały około maciczne, wszelkie zboczenia w czyszczeniach miesięcznych, nieżyty maciczne (białe upławy), tudzież z powyższych chorób często wynikające niepłodności. Choroby przewłoczne narządów oddechowego i pokarmowego utrzymujące się w skutek zastojów żylnych brzusznych. Śledziennictwo i macicznictwo (Hypochondria & Hysteria). Choroby skórne różnorodnej natury. Niektóre formy porażenia po udarach i reumatyzmach. Dna (artritis) w stawach.

Kąpiele ciepłe solankowe i borowinowo-mrówczane, rzeczne żelaziste stawowe i tusze wszelkiego rodzaju.

Stały lekarz w miejscu Wny **Fryderyk Dzikowski,** emerytowany lekarz powiatowy.

Troskliwość o wygody największa, kuchnia i pieczywo doborowe we własnym zarządzie.

Muzyka „Weteranów" grywająca 2 razy dziennie.

Otwarcie zakładu 15. maja b. r.

O wczesne zamówienia na mieszkanie uprasza się. Bliższych objaśnień udziela 2196 3—?

Zarząd zdrojowiska.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6°/. LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundacyjnych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczania prowizji. 2134 3—?

Odległość od najbliższej stacji kolejow. Muszyna-Krynica 10 kilometrów. Pociągi od 15. czerwca do 15. września dwa razy, w innym czasie raz dziennie

C. k. Zakład zdrojowy w KRYNICY

z d. 15. maja b. r. otwarty.

Poczta i telegraf **w samym** Zakładzie.

posiada 18 zdrojów **szczawy alkaliczno-żelezistej,** z których 6 świeżo chemicznie zbadanych; **300 pokoi gościnnych, 7 publicznych restauracyj, 3 hotele, gmach łaziebny o 72 gabinetach z wszelkiego rodzaju kąpielami,** ogrzewanemi parą według metody Schwartza.

Aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem pastylek krynickich i wyciągu z igliwia na kąpiele balsamiczne.

Czytelnię gazet i wypożyczalnię książek. Zakład gimnastyczny i kąpieli rzecznych; tudzież doborową orkiestrę.

Oprócz czterech pp. lekarzy podczas sezonu stale tu praktykujących, W. dr. Rydel profesor okulistyki w uniwersytecie Jagiellońskim, który bawiąc r. z. w Krynicy, w chorobach ócz, przyobiecał i podczas tegorocznego swego pobytu (od d. 15. lipca do 30. sierpnia) ordynować w cierpieniach ocznych.

Wody i kąpiele krynickie są powszechnie uznanem lekarstwem: w niedokrewności i bledzicy, nieocenionym lekiem we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszek, połączonych z osłabieniem trawienia lub biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast, tudzież jedynem lekarstwem w chorobie angielskiej i skrofulicznej u dzieci, jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu lub na niedokrewności.

Przy dworcu kolejowym w Muszynie czekają na podróżnych fiakry i wózki góralskie.

Zamówienia na wody mineralne, tudzież na pomieszkania, na ostatnie z zadatkiem od 15. maja, a później od dnia nadejścia listu z zadatkiem przyjmuje 2354 2—4

Od 1. czerwca do końca września 1880, pociągi dwa razy dziennie przychodzą do Muszyny-Krynicy.

c. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Perkale na sukie od 16 ct. łok. począwszy, dobre do prania.

Kretony łok. 24 i 30 ct.

Satyny fail — najnowsze francuskie łok. 30, 35 i 40 ct.

Oxford na koszule i sukuie łok. 30, 35, 40 ct.

poleca

Karol Gruchol

we Lwowie Rynek 35.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft, przyjmuje się bielizna do haftu i do znaczenia atramentem chemicznym.

Atrament chemiczny u mnie do nabycia.

Karol Gruchol.

Kąpiele natryskowe

zimne i ciepłe na sposób zagraniczny, (Douche)

w Hotelu Europejskim

przy placu Marjackim

otwarte zostały nowe, praktyczne i wygodne kąpiele natryskowe zimne i ciepłe, jakoto: deszczowe, całym promieniem, boczne i z pod spodu, kąpiele siedzące i wanienne zimne.

Każdy z gości ma swój osobny gabinet do przebierania się.

Cena z bielizną i usługą 25 ct. od osoby. 2119 1—3

Ważne dla panów właścicieli dóbr.

Rejestra produktowe

K. Cybulskiego,

zupełnie poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag na dobrym papierze, i w trwałej oprawie po cenie 2 złr 50 ct. poleca **Handel materjałów do pisania,** tudzież **książek nankowych** 2518 2—2

H Diamanda

w Rzeszowie.

Zakład siarczanych kąpieli w Pustomytach

przy stacji kolejowej Glinna-Nawarja a 3 mile od Lwowa położony

został otwarty z dniem 20. maja.

Zarząd kąpielowy postarał się o dobrą kuchnię i o wszystko co dla przyjemności i wygody szan. gości kąpielowych jest potrzebnem, po miernych i przystępnych cenach w każdym względzie 2560 1—3

Dla odzyskania i utrzymania zdrowia uznaną została od dawna najlepiej

Kuracja

krew przeczyszczająca

na wiosnę,

gdyż przez to usuniętym zostaje niejeden w organizmie spoczywający zaród ciężkich chorób.

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem na to jest

HERBABNEGO wzmocniony

Syrop Sarsaparilla.

J. Herbabnego wzmocniony syrop sarsaparilla działa lekko rozwalniająco i poprawia bardzo krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które stężają krew i czynią szybki jej obieg niemożliwym, tudzież wydziela z organizmu w sposób nieszkodliwy i niebolesny wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzoną flegmę i żółć powód wielu chorób. 1883 1 -12

Skutek tego jest zatem doskonałym w zatkaniu, w uderzeniu krwi do głowy, szumie w uszach, zawrocie, bolu głowy, w cierpieniach gośćcowych i hemoroidalnych, zaflegmieniu żołądka, złem trawieniu, wzdęciach wątroby i śledziony, opuchnięciu gruczołów, przykrych lissajach, wyrzutach skórnych i zastarzałej kile.

Cena oryg. flaszki z broszurą 85 ct., pocztą 15 ct. więcej za opakowanie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj: Wien, Apotheke zur „Barmherzigkeit des J. HERBABNY" Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.

Składy we Lwowie w apt. pod srebr. orłem Zyg. Ruckera i w apt. P. Mikolascha; w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara; w Brzeżanach w apt. B. Dembińskiego; w Czerniowcach u Golichowskiego; w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego; w Jarosławiu u J. Rohma; w Suczawie u N. Karaczewskiego; w Stanisławowie A. Beill apt, w Żółkwi c. k. apteka obwodowa.

Warszawski dziennik

pismo wychodzące w Warszawie w rosyjskim języku, nota bene bez cenzury, ogłosił niedawno w dwóch numerach 88 i 89 obszerną krytykę broszury:

„Bez polityki nie dorobimy się nowej Polski, a dawna Polska ciągle będzie na katafalku."

Za parę tygodni wyjdzie z druku odpowiedź autora broszury na tę krytykę wraz z polskim przekładem całego artykułu rosyjskiego pisma. 1—1

Zupełnie nowe, doskonałe

pianino

znanej fabryki Ascherberga w Dreźnie, z powodu wyjazdu, do sprzedania w domu Nr. 11, II. piętro, ul. Zygmuntowska.

Widzieć można od godziny 10. rano do 2. w południe. 2551 1—3

ROBOTNIKÓW

na żniwa dostarcza **biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie.** 2126 1 3

Adwokat

dr. Julian Dornbach

otworzył kancelarję adwokacką w kamienicy pod l. 22, przy ulicy Halickiej. 2597 2—6

Do Krynicy

przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy zaopatrzywszy mój magazyn w najmodniejsze **paryskie stroje i kwiaty**

M. Topolnicka

we Lwowie plac Halicki Nr. 1.

Zakład siarczanych kąpieli w SZKLE,

przy samym gościńcu Jaworowskim położony, o 4¾ mili od Lwowa a 2 mile od stacji kolei żelaznej Kamienobrodu odległy,

został otwarty z dniem 20. maja b. r.

Zarząd kąpielowy postarał się o dobrą kuchnię i o wszystko, co dla przyjemności i wygody Szanownych gości kąpielowych jest potrzebnem. Lekarz stale w miejscu praktykujący, skład wszelkich wód mineralnych krajowych i zagranicznych, park sosnowy starannie utrzymany, wspaniała sala balowa i jadalnia.

Prócz kąpieli siarczanych wydawane będą kąpiele z igieł sosnowych i kąpiele solne.

Na wszelkie zamówienia wysyła podwody do stacyj kolei żelaznej Kamienobrodu i udziela objaśnień.

Zarząd Zakładu kąpieli siarczanych w Szkle,

poczta w miejscu. 2458 3—3

FRANZENSBAD w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad, (Franzens-Salz-Wiesen-Neuquelle i Kalter-Sprudel) na porę 1880** roku rozpoczęła się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówiania na te wody, jak i na **Franzensbadzki muł mineralny i Sól mułową** uskutecznić można wprost w podpisanej dyrekcji lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; które punktualnie wykonane zostaną. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo. 1871 2-6

Dyrekcja wysyłek wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.

Bergera lekarskie mydło dziegciowe,

przez najznakomitszych medyków polecone, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech, Holandji, Szwecji, Rumunii itp. używane od dwunastu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,

tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, na odmrożenie, na pocenie się nóg.

Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń 1862 13—30

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło dziegciowe,** i uważać na **zielone opakowanie** i odciśniętą tutaj **markę ochronną**

Łagodniejsze mydło dziegciowe służy przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, przeciw nieczystości płci, także jako mydło kosmetyczne do używania i kąpieli.

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe

zawiera tylko 5 prc. dziegciu, natomiast 35 prc. gliceryny i jest delikatnie zaperfumowane. Opakowane w kolor kremowy i opatrzone **powyższą marką.**

Cena sztuki każdego gatunku wraz z broszurą 35 ct.

Główny skład w aptece **G. Hell w Opawie.**

Do nabycia we wszystkich aptekach monarchii.

Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera; Jak. Piepesa, Blumenfelda, Nahlika i W. Tepy, w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Drohobyczu Dobrzyniecki apt., w Kołomyji Stenzel, apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macura dawniej Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie Jarosławiu, Brzeżanach, Samborze, Stryju, Tarnowie, Nowym Sączu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karczewskiego.

Piękna realność

o trzech frontach, przy głównej ulicy w **Kołomyi,** w której się mieści urząd pocztowy, składająca się z dużego domu parterowego o 10 pokojach, 1 kuchni, 5 piwnicach, szopy murowanej, studni, obszernego ogrodu owocowego, z uroczym widokiem na Karpaty, jest z wolnej ręki za cenę umiarkowaną do sprzedania.

Wiadomość u właściciela **Piotra Miączyńskiego,** fabrykanta nafty we Lwowie, ulica Sykstuska l. 47. 2555 1—2

Marienbad w Czechach,

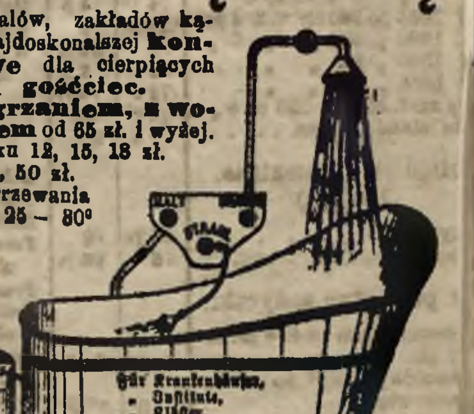
stacja kolei.

Wysyłka wód mineralnych i produktów źródlanych; a to: znane w świecie wody zawierające w sobie sól glauberską **Kreuz- und Ferdinandsbrunn, Waldquelle** (przeciw katarom organów oddechowych) **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom organów moczowych) **soli źródlanej,** z tejże wyrabianych **pastylek i mułu mineralnego,** który co do zawierających w sobie części żelaznych, niema w sobie równego. Napełnianie i wysyłka wód mineralnych odbywa się tylko w butelkach szklannych po ¾ litra. Broszury o wodach i przepisów użycia udziela bezpłatnie

2024 6—6 **Inspekcja źródeł.**

We Lwowie do nabycia u pp. E. Mendrochowitza i Wiktora Goldbauma.

Dla kuracji zimną wodą



z wodociągami lub bez tych, dla szpitalów, zakładów kąpielowych i prywatnych polecam moje najdoskonalszej **konstrukcji urządzenia kąpielowe** dla cierpiących **na nerwy, żołądek, głowę i gościec.**

Elegancka **wanna kąpielowa z ogrzaniem, z wododuktem, kurkami i sitkiem** od 65 zł. i wyżej.

Wanny kąpielowe z mocnego cynku 12, 15, 18 zł.

Angielskie **aparaty tuszowe** 18, 35, 50 zł.

Nowo ulepszone wanny kąpielowe do ogrzewania w 30 minutach węglem za 5 ct. do 25 – 30° ciepła zł. 30—40 zł.

Aparaty do opalania

do każdej wanny dające się przytwierdzić po 18 zł.

Rzymska łaźnia i aparat tuszowy w 40 min. do ogrzania ¼ lit. spirytusem lub za 5 ct. węgla do 40° pary, 100 zł. do 200 zł.

Bezwonne domowe i pokojowe **klozety,** klyzopompy, pidetów aparatów inhalacyjnych itp.

M. Steiner, fabrykanta c. k. uprz. aparatów tuszowych we Wiedniu, II. Taborstrasse 29, obok poczty.

Ilustrowane cenniki franco. Odprzedającym rabat. 1967 1—5

Ustawienie całych urządzeń w zakładach kąpielowych, tudzież wszystkie tego zawodu roboty wykonują się najrychlej.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.